Nr 262 Kraków, Piątek dnia 13 Listopada 1896. Rok IV

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20 **Na prowincji:** rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70 **Za granicą:** miesięcznie złr. 2·— Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem" Wiersz zwykły 20 ct. Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.* Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.** Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

BIAŁO-CZARNO-BIAŁA.

Heca antypolska, która się ozwała echem po Bismarkowskich rewelacjach, znalazła nowy konkretny wyraz. Po oszczekaniu pola przez sforę dziennikarskiego harcownika, puszczono z gabinetowej armaty strzał, i ugodzono w... barwy herbowe prowincji. Pomnikowem rozporządzeniem gabinetowem cesarza Wilhelma, wydanem na skutek raportu ministra spraw wewnętrznych, barwy Księstwa poznańskiego zamienione zostały z czerwono-białych na biało-czarno-białe.

Kolorystyczne to rozporządzenie komentuje prasa, jako fakt stanowczego politycznego znaczenia wobec „polskich agitacyj". Dotychczasowe bowiem barwy prowincji były nadużywane do demonstracyj „chorągwiowych i wstążkowych". Zapomocą tego rodzaju przefarbowania chorągwi, zaznaczy się, jak pisze *National Ztg.*, dobitnie przynależność Księstwa do Prus, a na przyszłość używanie barwy biało-czerwonej będzie mogło być traktowane, jako oczywista demonstracja za Królestwem Polskiem. Między wierszami czytać należy naturalnie: zdrada główna, zdrada stanu, procesy, ciężkie więzienie, śledztwa i pobożne życzenie autorów, by takich „demonstracyj" było jak najwięcej.

Niech żyje system! W chwili, gdy cała poważna część niemieckiej publicystyki w mądrych słowach, z okiem w przyszłość zwróconem, rozważa kwestję administracji niemieckiej w Poznańskiem, w chwili gdy sprawa opalenicka z hecy antypolskiej zamieniła się w ponury i haniebny dla „kulturnego" państwa obraz zdziczenia i głupoty jego reprezentantów, — w chwili więc, gdy każdy szanujący się ustrój rządowy powinien przedewszystkiem pomyśleć o naprawie takich społecznych skandalów, gabinet „cesarza przyszłości" bawi się chorągiewkami i heraldyką. Germański geniusz wysila się, by znaleść jakikolwiek punkt zaczepienia o narodowe prawa i narodowe uczucia ludności, skazanej na zagładę przez człowieka, który ten sam germański genjusz równocześnie tak nikczemnie zdradził.

Mówimy o chorągiewkach i heraldyce, bo sprawą heraldyki zostanie dla nas owo rozporządzenie. Ta prawdziwa polska, święta chorągiew z białym orłem na czerwonem polu, ta się nie da zniszczyć ani zmienić żadnem rozporządzeniem i świecić nam będzie zawsze wysoko tam, gdzie każdy wolny duch ma prawo manifestować.

Będzie zawsze symbolem naszej narodowości, która godząc się z biegiem dziejów i obecnem stanowiskiem państwa, tem silniej stać musi na straży swoich najdroższych, bo jedynych skarbów: wiary, języka i plemienia. Zewnętrzną oznaką jest urzędowa barwa lub wywieszona na ulicy chorągiew, a gdy los ironiczny złożył, że nam dają barwy żałoby, będziemy je nosić jak żałobę po tak dziecinnie nam odebranych znakach. Rozumny duch polityczny, obudzony na całej przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej, nie da instygatorom w rodzaju *National Ztg.* pola do stosowania nabitych świeżo pomnikowem rozporządzeniem paragrafów.

Jakże jednak biedny musi być materjał Bismarkowsko hakatystycznej kliki, jeżli dla szykanowania spokojnej ludności aż takich używać muszą środków! Jakże małe nadzieje musi żywić osławiona komisja kolonizacyjna, jeśli to, co ona miała zrobić realnie, chcą teraz fałszowaniem etykiet formalnie przeprowadzić! I jakże naiwnie wygląda ten gabinet, którym kieruje faktycznie człowiek z wielkim niby szumem usunięty z urzędu, wprawiający w ciągły kłopot i obawę kierujący rząd, a jednak bezwzględną siłą przeprowadzający swoje zamysły, pełne zawiści do wszystkiego.

Pół wieku temu chwytano na ulicach i prowadzono do cytadeli w Warszawie kobiety, które spotkano ubrane w czarne suknie, często jedyne, jakie posiadały. Było to w czasach stanu oblężenia, kiedy władza była w rękach rosyjskich wieszateli. Obecnie prześladować nas będą za to, jeśli zapomnimy żałobną wywiesić chorągiew. Jak wtedy, tak i dziś idzie tylko o to, aby prześladować! A jednak „się rusza!"

Z Koła polskiego.

Wiedeń d. 10 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Dziś wieczorem odbyło Koło polskie posiedzenie w celu dania informacyj polskim członkom Komisji budżetowej, jakie należy im w tej Komisji objawić życzenia przy obradach nad etatem ministerstwa obrony krajowej. Zanim jednak przyszło do rozprawy nad rzeczonym etatem, przedsięwzięło Koło polskie wybór członków ze swego grona do Komisji centralnej, która będzie czynną przy rewizji katastru gruntowego. Wiadomo bowiem, iż na mocy ustawy Izba ma za dni kilka przystąpić do wyboru członków tej Komisji. Ponieważ w Galicji są trzy okręgi katastralne, mianowicie: krakowski, lwowski i tarnopolski, więc przypada na Galicję trzech członków Komisji i trzech ich zastępców. Wybrano dla okręgu lwowskiego: Jędrzejowicza, zastępcą Potoczka — dla okręgu lwowskiego: Dawida Abrahamowicza, zastępcą ks. Patora — dla okręgu tarnopolskiego: Pinińskiego, zastępcą Wachnianina.

P. dr Kozłowski wnosi, aby domagać się w Izbie przekazania projektu rządowego ustawy o podwyższeniu kongrui Komisji budżetowej do roztrząśnienia. Koło uchwala wniosek i w dniu jutrzejszym wystosuje jeden z posłów polskich, na posiedzeniu Izby poselskiej, interpelację w tym względzie do przewodniczącego Komisji budżetowej.

Nastąpiły obrady nad etatem ministerstwa obrony krajowej, o których z powodu uchwalenia poufności co do niektórych poszczególnych rzeczy tylko ułamkowo mogę zdać sprawę. P. Chrzanowski wnosi, aby ponowić żądanie co do wynagrodzenia za szkody wyrządzone przy zwykłych ćwiczeniach wojskowych. P. Abrahamowicz Eugenjusz podnosi, iż pomimo tylokrotnego upominania się ze strony Koła polskiego, aby od producentów władze wojskowe zakupywały potrzeby dla wojska, dotąd tylko uprzywilejowani handlarze dostarczają wszelkie potrzebne zapasy dla wojska.

P. Piniński żąda, żeby nie powoływano na ćwiczenia wojskowe urlopników podczas najpilniejszych robót rolnych. Mowca zaznacza dalej z ubolewaniem, że w wschodniej Galicji wysłużeni żołnierze wracają do domu prawie nadzy. P. Wielowiejski stwierdza, że obecnie tak samo jak dawniej, żydzi dostarczają armji koni, a nie hodowcy.

P. Zaleski popiera wywody p. Wielowiejskiego. Mowca przytacza znany mu wypadek, w którym władze wojskowe odprawiły z kwitkiem pewnego właściciela dóbr, dostarczającego armji siana, natomiast brały je od żydów. P. Pastor opowiada, iż w Jarosławskiem władze wojskowe płaciły za podwody dostawcom po 6 złr. dziennie, a ci dawali z tego połowę chłopom właścicielom podwód, chowając za nie drugą połowę do kieszeni własnej. P. Potoczek podnosi, iż jego wyborcy skarżyli się bardzo z powodu powoływania urlopników w czasie żniw. Przez to cierpi rolnictwo bardzo wiele. Nieraz niema komu zbierać z pola. Urlopnikom należy dawać odzienie. Dalej żali się że władze wojskowe zakupują konie od handlarzy, a nie od gospodarzów.

P. ks. Fiszer podnosi, że władze wojskowe sprzedają stare mundury, a nie dają ich tym, którzy od wojska do domu wracają prawie nago, na co się lud przy sprawozdaniach wyborczych bardzo skarżył. Żąda, by zgromadzenia kontrolne nie odbywały się nigdy w niedzielę i święta, co się niekiedy zdarza, n. p. zdarzyło się w święto Matki Boskiej Różańcowej w Strzyżowie r. 1895. Żąda dalej, by we wojsku pielęgnowano ducha religijnego, dawano wojsku możność bywania w niedzielę i święto na mszy i przystępowania do Sakramentów. Wreszcie zaznacza, że jeszcze trafiają się przykłady złego traktowania żołnierzy przez przełożonych niższego rzędu n. p. kaprali, fürerów itd.

P. Kozłowski podnosi częste samobójstwa w armji. Dzieją się one wskutek okrutnego obchodzenia się z żołnierzami. Należy żądać, żeby w wojsku pielęgnowano ducha religijnego, księży wojskowych jest za mało. Wojskowi kowale nie powinni robić konkurencji kowalom cywilnym. Należy upomnieć się, żeby gospodarzom wolno było każdego czasu pracować na swoich gruntach, leżących w rejonach fortyfikacyjnych. Izba poselska powzięła uchwałę, żądającą urlopowania żołnierzy podczas żniw. Uchwała ta pozostaje dotychczas martwą literą. Mowca bierze za złe p. Popowskiemu, iż jest nadto czuły dla ministra wojny. Omawia sprawę dostaw wojskowych. W Niemczech mają dostawy wojskowe tylko producenci, a u nas tylko spekulanci i handlarze. (Głosy: Wiemy, jaką to drogą się dzieje).

P. Popowski odpowiada, iż to, o co on się upominał, zrobiło się. Jako sprawozdawca w sprawach wojskowych, robił, co tylko mógł. Dowodzi stenograficznemi protokołami, że w Izbie przemawiał zawsze za producentami. W części odniósł dobry skutek. Szewcy otrzymują dostawy dla armji. Pod tym względem robią ciągle ułatwienia. Co do złego traktowania żołnierzy, to można o każdy taki fakt upomnieć się w ministerstwie wojny. Gdy mu co koledzy polecą, to on to wyrobi u władz wojskowych. W końcu wyjaśnia różne sprawy dotyczące wojskowości bardzo dokładnie, za co całe koło bije mu rzęsiste oklaski, co w Kole bardzo rzadko się zdarza.

W uzupełnieniu mojego sprawozdania z ostatniego posiedzenia Koła polskiego dodaję co następuje: P. Chrzanowski zabierał głos przy rozprawach nad etatem ministerstwa rolnictwa, aby zwrócić uwagę Koła polskiego na niszczenie lasów, będących własnością państwa w Galicji, a w szczególności w Karpatach i na zły nimi zarząd. Budżet na r. 1897 składa o tem świadectwo, bowiem preliminowano w nim 2·276 miljonów guldenów, jako dochód za drzewo z lasów państwowych w Galicji, co jest sumą olbrzymią. Rząd zamierza postawić w galicyjskich państwowych lasach tartaki parowe i wybudować do nich drogi żelazne. To nasuwa obawę, iż niszczenie lasów państwowych w Galicji będzie iść jeszcze szybciej. Niszczenie lasów w górach pociąga za sobą szkodliwy wpływ na klimat tego kraju i zwiększa wylewy rzek, do których wody deszczowe i śnieżne spływają szybko z nagich gór. Obawa o niszczenie lasów państwowych w Galicji nabiera tem więcej znaczenia, iż kwoty przeznaczone na zalesienie stoków gór, będących własnością państwa, są nadzwyczaj małe. Mowca wniósł, aby się domagać lepszej administracji lasów państwowych w Galicji i wyznaczyć większą sumę na zalesienie. Koło przekazało te wnioski polskim członkom komisji budżetowej.

Opozycja p. radcy dworu.

Druga część mowy posła Gniewosza brzmi jak następuje:

„Powracam do poruszonej w mojem pierwszem przemówieniu sprawy ks. Stojałowskiego. O ks. Stojałowskim, jako o księdzu, który podlega jurysdykcji kościelnej, której krytyka, mnie jako katolikowi nie jest dozwolona, mówić nie będę. Ale podnieść muszę, że ks. Stojałowski jako obywatel państwa ma prawo, aby się z nim obchodzono według ustaw zasadniczych. Ucieszyłem się, gdy mój kolega hr. Piniński uznawał ważność ruchu ludowego w moim kraju rodzinnym.

Obydwaj, ja i hr. Piniński, jesteśmy posłami chłopskimi z gmin wiejskich. Lecz różnimy się w tem, że on jest właścicielem obszaru dworskiego i członkiem kurji większej własności, głosuje bezpośrednio, ja zaś jestem tylko prawyborcą w kurji wiejskiej, bo jestem honorowym członkiem gmin w obwodzie sanockim. Więc jeżeli kolega hr. Piniński mówi w mnogiej liczbie „my", to ja do tych „my" liczyć się nie mogę. Ale muszę tym wszystkim podziękować, którzy radość z tego ruchu ludowego okazują, a nawet łaskawie zezwalają

włościanom swobodnie wybierać swego posła. Stawiają im jednakowoż warunek, aby wybierali ludzi z charakterem i inteligencją. Ubolewam tylko, że pan hrabia nie wymienił, kto ma prowadzić listę kwalifikacyjną kandydatów. Nadmienił on, że fałszywi apostołowie lud bałamucą i prowadzą na szkodliwe tory. Którzy to są ci fałszywi apostołowie? Jeżeli się oglądnę po kraju i rozróżnię apostołów, a raczej fakta, które działają ze siłą apostolską, to najpierw wpada mi w oczy korupcja, która się tak rozpowszechniła pod okiem władz i zdemoralizowała lud, że nawet nasz episkopat czuł się zniewolony listem pasterskim, głoszonym z ambon, jak najostrzej ją potępić.

Dalszym apostołem ruchu ludowego jest obowiązek służby wojskowej. Chłopski syn poznaje znaczenie równości obywatelskiej, gdy stoi w jednym szeregu z paniczem, synem właściciela obszaru dworskiego i gdy ten syn chłopski dla swej większej inteligencji np. jako kapral traktuje panicza zarówno z drugim parobkiem. Regulamin wojskowy obowiązuje wszystkich bez różnicy i syn chłopski poznaje, że moc prawa jest dla wszystkich jednaka. Rekrut z pod strzechy poznaje powagę ustaw i przez to przychodzi do poczucia swej godności człowieka jak równego z równymi.

Dalszą przyczyną ruchu ludowego stało się mięszanie funkcjonarjuszy autonomicznych do wyborów. Są to urzędnicy, którzy przekraczają zakres swego działania autonomicznego. W biurach swoich zawiązują komitety tzw. marszałkowskie i zwołują tam urzędników gmin, a na członków ściślejszych komitetów mianują osoby, które nie mają nawet prawa głosowania w kurji czwartej, a należą głównie do kurji pierwszej — i stawiają kandydatów, których wyborcy gmin wiejskich mają mandatem obdarzyć. O dalszym toku wyborów w Galicji już dość mówiono. Jaki wpływ takie postępowanie na ludność wiejską wywiera, ilustruje ostatni wybór w ziemi sanockiej. Komitet marszałkowski postawił na kandydata osobistość, która dla swego wykształcenia i cnót obywatelskich cieszy się ogólnem uznaniem i zaufaniem. Gdyby ten obywatel był samoistnie jako kandydat wystąpił, to z pewnością byłby mandat otrzymał. Ale że go faworyzował komitet „marszałkowski", więc opuścili go nawet szczerzy przyjaciele, a większość wyborców wybrała kandydata przez stronnictwo ludowe postanowionego.

Pięćdziesiąt trzy lata stoję w służbie publicznej, a z tych 33 lat jestem posłem. Zadość uczyniłem obowiązkom obywatelskim. Nadchodzi dla mnie czas wypoczynku. Nie można mnie posądzić, że przemawiam dziś przez okno do moich wyborców, aby ich sobie zjednać. Przemawiam na zebraniu prawie poufnem, ale przemawiam z uwagi na nowy ustrój przyszłej reprezentacji w parlamencie, korzystając jeszcze ze sposobności, którą mi daje mandat, ażeby dać rządowi poznać, czego się lud w Galicji domaga, co go boli, ażeby złemu w porę zaradził. Powołuje mnie do podniesienia tych spraw interes państwa. Galicja bowiem leży na granicy wielkiego państwa słowiańskiego, gdzie karcą urzędników za nadużycia władzy urzędowej (!?) Chłop galicyjski czyni tedy porównania i wyciągać musi wnioski niebezpieczne dla państwa austrjackiego".

Ordynacja imienia książąt Czartoryskich.

W przeszłym tygodniu rozdano członkom Izby poselskiej referat komisji prawniczej o projekcie ordynacji Czartoryskich.

Projekt ten przyjęty już 8 go maja 1894 przez Izbę panów, nieprzeszedł jednakowoż w Izbie niższej wobec niechęci jej członków.

Autorem tego projektu jest zmarły 23 czerwca 1894 w Boulogne sur Seine książę Władysław Czartoryski. Komisja prawnicza Izby posłów stawia wniosek, aby wobec powtórzonego dziś życzenia synów ks. Władysława Czartoryskiego małoletnich ks. Adama i ks. Witolda, wypowiedzianego przez ich opiekuna ks. Jerzego Czartoryskiego, Izba przyjęła uchwałę Izby panów z 8 maja 1894. Wniosek przez komisję postawiony napotka niewątpliwie na trudności znaczne w Izbie niższej, przeciętnie przeciwnej zatwierdzaniu fideikomisów, ale wychodzi on głównie z punktu widzenia tego, że należy zabezpieczyć byt znanym, a cennym dla Galicji, zatem i dla Austrji zbiorom, ściśle należącym do ordynacji, zwanym zaś „Muzeum Czartoryskich w Krakowie".

Do ordynacji należą: Dobra Sieniawa w jarosławskiem, obejmujące 3717 morgów pola i 8972 morgów lasu, dobra Besko w sanockiem obejmujące 1074 morgów pola, 2952 morgów lasu, nadto 2417 morgów, łąk, pastwisk i stawów. Razem 4818 morgów pola, 11952 morgów lasu, 2417 morgów łąk etc. Do ordynacji należy prócz tego 850.000 złr. w papierach wartościowych i Muzeum imienia ks. Czartoryskich w Krakowie. Z wyżej wymienionego kapitału suma 200.000 złr. ma być użyta na utrzymanie i powiększanie zbiorów muzealnych. Dobra ziemskie oszacowane są na 880.000 złr., muzeum na 624.000 złr. Cena jest oczywiście ceną szacunku sądowego, o wiele naturalnie niższego od faktycznej wartości zbiorów. Muzeum obejmuje zbiory obrazów, sztychów, rzeźb, medalów, broni, archiwum i bibljotekę. Bibljoteka składa się ze 100.000 tomów, z których połowa przypada na dzieła polskie. Między innymi znajduje się tam 2400 tomów druków polskich z XVI wieku. Archiwum obejmuje 5100 tomów manuskryptów i 1230 aktów dyplomatycznych. W sprawozdaniu komisji prawniczej zamieszczono także zarys historji powstania i rozwoju muzeum. Przytaczamy z niego ważniejsze momenty. Założycielem zbiorów jest książę Adam Czartoryski, jenerał ziem podolskich. Znaczna część pochodzi ze znanych zbiorów Czartoryskich w Puławach. Zbiory paryskie przeniesione zostały do Polski po roku 1871. Ks. Władysław postanowił zaś to uczynić dla niebezpieczeństwa, na które były one narażone wobec wandalizmu komuny i rabunków zwycięzkich Prusaków. Dziś Muzeum mieści się przy ulicy Pijarskiej w domach, przebudowanych w tym umyślnie celu ze starego arsenału, klasztoru Pijarów i jednego domu prywatnego. Plany do tej przebudowy dawał, jak może niewielu wiadomo, sławny architekt francuski, Viollet le Duc.

Zapytać jeszcze należy, czy akt fundacyjny żąda, aby muzeum pozostało po wszystkie czasy w Krakowie? Otóż w akcie fundacyjnym nie ma wyraźnej wzmianki o tem. Komisja prawnicza daje wszelako na to pytanie dodatnią odpowiedź, ze względu na tę okoliczność, że akt fundacyjny mówi zawsze tylko o „Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie", lub o muzeum pomieszczonem w budynkach „krakowskich", lub o przynależności domów przy ulicy Pijarskiej do muzeum. Akt stanowi oprócz tego, że krakowski sąd krajowy ma co pięć lat robić inwentarz zbiorów, co chyba jest najlepszym dowodem na wyraźną w tym kierunku wolę fundatora.

Z KRAJU.

Dziesięciolecie Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie.

Lwowskie Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży szkolnej, w bieżącym roku kończy pierwsze dziesięciolecie swego istnienia. Ze wszech miar pożyteczna i sympatyczna ta instytucja w krótkim stosunkowo okresie czasu zapisała się bardzo dodatnio w dziejach naszego życia społecznego. Zważywszy w oddali okazji, że Towarzystwo (pod pierwotną nazwą „Oświata") rozpoczynało swoją działalność bez żadnych funduszów, bo zaledwie od kilku złotych, zebranych w gronie ludzi dobrej woli, musimy podziwiać i niezwykłą energję wydziału rządzącego instytucją. Dzielność i zapał zwycięzyły apatję ogółu, datki, zapisy, subwencje od rozmaitych władz i osób prywatnych poczęły płynąć wcale obficie. Suchotnicza kasa Tow. wydobrzała, nabrała siły i sprężystości. Do roku 1890 towarzystwo opłacało częsne za ubogich uczniów i uczennice, sprawiało odzież i obuwie, udzielało wsparcia w gotówce, obdarzało książkami. Począwszy od roku 1890 wprowadzono prócz tego w życie instytucję rozdawania bezpłatnych objadów ubogiej dziatwie. Od tego też okresu z każdym rokiem towarzystwo stale się wzmaga. W powyższym okresie dziesięcioletnim wydano na opłatę czesnego 208 złr. na wsparcia w gotówce i na zasiłki naukowe 988 złr., na sprawienie odzieży i obuwia 851 złr., na zakupno książek szkolnych 289 złr., na gimnazjum cieszyńskie 100 złr., na zakupno artykułów żywności, na objady w taniej kuchni i na inne koszta, połączone z przyrządzaniem objadów 18.549 złr.

W pierwszym roku jadała młodzież przeważnie w taniej kuchni, lecz w następnym już roku urządzono kuchnie przy niektórych szkołach ludowych i sporządzano objady we własnym zarządzie pod dozorem nauczycielstwa, które z zaparciem siebie i prawdziwem poświęceniem dotychczas zajmuje się sporządzaniem objadów, dozoruje młodzież i wydaje objady. Objady bywają udzielane w zimowych miesiącach, począwszy od grudnia do końca marca każdego roku. W rzeczonym okresie rozdano 368.067 objadów, z których korzystało przeszło 6.000 ubogiej dziatwy szkolnej. Ogólny obrót kasowy wynosił w tym czasie 187.814 złr. Te cyfry, oparte na księgach i zamknięciach rachunkowych, są najwymowniejszym dowodem działalności Towarzystwa. Ze sprawozdania zestawionego przez wydział Towarzystwa za czas od 1-go października 1895 roku do 1-go października b. r. dowiadujemy się, iż rok ubiegły był dla Towarzystwa nadzwyczaj pomyślny. Obrót kasowy wynosił w 1895 r. 29.422 złr. ogólne dochody 14.711 złr. 06 ct., wydatki zaś 10.346 złr. 86 ct. Zapasy z końcem roku 1895 wynoszą 4.364 złr. 20 ct. W roku ubiegłym udzielono wsparć w gotówce w kwocie 290 złr., odzieży i obuwia rozdano za 72 złr., książek szkolnych kupiono za 44 złr. Na bezpłatne objady wydano 2483 złr. Ogółem rozdano 70.916 objadów.

W roku 1895 liczyło Towarzystwo członków 1100, wystąpiło zaś 80, przez śmierć utraciło Towarzystwo 6, razem ubyło 86, pozostało 1014, nowych członków pozyskano 207, zatem z końcem roku 1895 liczyło Towarzystwo 1221 członków.

Prezesem Towarzystwa jest p. Mieczysław Baranowski, wiceprezesem p. Michał Michalski, sekretarzem p. Karol Moos, w skład wydziału wchodzą pp. Juljan Fafara, Edmund Lukas, Wincenta Longschamps, Stanisław Majerski, Eugenjusz Nowicki, Filip Olpiński, Franciszek Wagner, Wanda Weiglówna. Dnia 6 grudnia b. r. odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

WYPRAWA NANSENA.

[Dalszy ciąg].

Żeglując wzdłuż sybreyjskich brzegów w kierunku północno-wschodnim, Nansen ciągle odkrywał nowe wyspy. W ogóle spostrzegł on, że te brzegi sybiryjskie wyglądają zupełnie inaczej, niż podane na mapie; mają one głębokie fiordy, a otacza je wyraźny łańcuch skał Norwegji lub Szkocji, tylko że góry nie są tak wysokie, ani fiordy tak wyraźne.

Dnia 20 sierpnia podróżni wylądowali na wyspach Kielmanna, gdzie udało się im zastrzelić kilka niedźwiedzi i kilka renferów. Znaleźli tu ślady niezawodne lodowej epoki, podczas której cała północna Syberja musiała być lodem pokryta.

Gdy statek przypłynął do przylądka Czeljuskine, zerwała się burza i pojawił się wsteczny prąd wody, który nie pozwalał płynąć dalej. Położenie było nader niebezpieczne, wśród tych skał i wysp oraz płytkich brzegów o zgubę nie było trudno.

Dnia 27 sierpnia „Fram" dotarła do przylądku Palandera i tejże samej nocy zatrzymały ją zbite lody pomiędzy wyspą Nordenskjöida Tajmyrą, a wyspami Almkwist. Napróżno statek usiłował przebić się na północ; nowy łańcuch wysp zagrodził mu drogę. Dopłynąwszy do północnego brzegu tychże, znowu „Fram" ujrzała się otoczoną gęstemi bryłami lodu. Nie było rady, musiano się cofnąć. Pomiędzy wyspami morze było zupełnie zamarzłe, musiano więc czekać i zdecydowano się nawet zimować tam, gdzie Nordenskjöld w połowie sierpnia 1878 roku znalazł był morze już zupełnie oczyszczone od lodu. Wtem niespodziewana burza rozbiła lody i dnia 6 września statek mógł płynąć dalej.

Nową niespodzianką dla Nansena było spotkanie ziemi zaledwie w połowie zatoki Tajmyry. W ogóle ta zatoka jest znacznie węższa i zupełnie inaczej przedstawia się w rzeczywistości, niż na dotychczasowych mapach. Kierunek dalszej podróży był na północ przylądku Czeljuskina, ale tu znowu podróż była niezmiernie trudną, co chwila bowiem przerywaną przez bryły lodu, ktore też jeszcze raz zatrzymały statek, zmuszając do nowej przerwy.

Trzeba więc było wylądować, i Nansen zrobił wycieczkę w głąb półwyspu Czeljuskina; składa się on po większej części z płaszczyzn, na których widnieją rozrzucone olbrzymie bloki granitu, porfiru i innych kamieni.

Dziewiątego sierpnia morze na tyle się oczyściło, że „Fram" mogła się puścić w dalszą podróż, trzymając się brzegów półwyspu Tajmyry aż do ujścia rzeki Anabary, 15 września nasi podróżni byli przy rzece Onelek; tam otrzymali oni znowu od barona Foll 26 psów wschodnio sybiryjskich, gatunek lepszy od zachodnio-syberyjskich. Śpieszno było jednak Nansenowi posuwać się naprzód; w nocy 18 września statek minął wyspę Bełków (najbardziej na wschód wysuniętą z pomiędzy wysp nowo-sybiryjskich), a 22 września skierował się na północ i dał się ostatecznie otoczyć lodami.

W pierwszych dniach statek popychany posuwającym się lodem, zdążał wciąż w kierunku północnym i 29 września dotarł do 79 stopnia szerokości geograficznej. Nadzieją świeciły twarze wszystkich członków wyprawy, gdy wtem zjawił się nowy wróg. Silny wiatr północny spędził statek bardziej ku południu, spychając go aż do 77 stopnia szerokości geograficznej. Przez całą jesień wypadło walczyć z wiatrem, który jak gdyby strzegąc bieguna, nie pozwalał Nansenowi przedostać się dalej ku północy. Po miesiącu walki siła wiatru zmniejszyła się i statek otoczony lodami zaczął znowu posuwać się ku północy. Parcie lodów było z każdym dniem silniejsze i statek, jak gdyby kleszczami ujęty, syczał z bolu przy każdym nowym ataku lodowców. Parcie to lodów zależało zresztą od przypływu i odpływu morza; dwa razy na dobę lody zbiegały się do ataku i dwa razy dziennie „Fram" miał odpoczynek od tego najazdu armji lodowców. Chwilami, zdawało się, statek zaczyna ulegać, ale „Fram" był arcydziełem sztuki budowlanej i oparł się nietylko przez jesień, zimę, ale nawet na wiosnę, gdy parcie było najsilniejsze. Codziennie „Fram" to unosił się na kilka stóp, party przez bryły, to znowu opuszczał się, gdy podczas odpływu znużony wróg zezwalał na odpoczynek.

Tymczasem na bokach statku oparte bryły zaczęły się piętrzyć jedna na drugiej; statek otoczony został murami lodowatemi. Hałas od tego piętrzenia się był i ich wzajemnego na siebie uderzania był tak wielki,

że nawet załoga, grając w karty, musiała porozumiewać się znakami, gdyż trudno było usłyszeć choć słówko. Z początku cała załoga była na pomoście, by śledzić tę walkę brył, które rozbijały się o niezwyciężone boki „Frama", ale powoli tak przyzwyczaiła się do widowiska tego i do grzmotów, że przestano zwracać na nią uwagę. Zresztą temperatura była niezmiernie nizka, dochodząc do 63 poniżej zera. Na szczęście budowa statku była tak dzielna, iż do stycznia nie palono w piecu i załoga dzięki światłu elektrycznemu spędzała czas mile i wesoło, marząc tylko o tem, by przedostawać się coraz dalej na północ. Naukowi badacze zajmowali się zbieraniem materjałów i doświadczeniami; majtkowie tymczasem zabawiali się jak mogli. Różne badania i doświadczenia dokonane przez Nansena i jego towarzyszy tyczą się zarówno głębokości wód, głębokości bardzo zmiennej, jak i stosunku tych wód do Golfstrom'u. Przez cały 1894 rok statek otoczony murami lodowatemi parł się ku północy, często jednak spychany przez wiatry, tracąc więc czas i ustępując ku południu. Niemniej z końcem 1894 roku statek dotarł do 83° 24[1] szerok. geogr.

Lody, które otaczały statek, miały 30 stóp grubości i nacisk był coraz większy. Olbrzymie góry, które piętrzyły się po bokach, groziły zawaleniem się i rozduszeniem statku. Powoli cała załoga zaczęła tracić nadzieję ocalenia statku. Nansen polecił, by całą prowizję, łodzie, łyżwy (ski) i kajki wyniesiono na lód i aby załoga była gotowa w każdej chwili opuścić statek. Tymczasem nowe lody zaczęły nacierać jakby do ostatniego boju. Belki statku zaczęły trzeszczeć i wszyscy towarzysze gotowi byli opuścić „Fram", by oddać się kierownictwu lodowców. Wtem statek się podniósł, jak gdyby znudzony swem legowiskiem na dotychczasowych lodowcach i znalazł sobie swobodniejsze miejsce na lodowcach. Zdumienie ogarnęło załogę, która nie spodziewała się takiego zwycięstwa. Odtąd statek posuwał się jednostajnie ku północy.

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (33)

Około stolika, przy którym nanowo zasiadł Szaława, zgrupowało się kilkanaście osób. „Książę" opowiadał jakąś anegdotę jarmarczną, pobudzając wszystkich do śmiechu. Był w ferworze nielada, śmiał się z własnych konceptów do rozpuku, gładził czuprynę, co u niego było oznaką wyśmienitego humoru.

Był w swoim żywiole, bo jarmarczne pohulanki lubił nad wyraz, a wesoła kompanja dodawała mu animuszu. Przytem i przyjazd Ożgi ucieszył go wielce. Czekał też niecierpliwie końca rozmowy z Barszczewskim.

— Nie ubliżając nikomu — mówił, ukazując ręką w stronę Ożgi — dwóch nas jest tylko, co się jeszcze bawić umiemy... Ja i Krzych! Wprawdzie go teraz pani Jadwiga w kluby wzięła, ale, jak widzicie, wyłgał się chłopczysko, i oto go mamy!

Poczem zaczął wołać na cały głos:

— Krzychu! a chodź do nas! Panie Barszczewski! interesa *tu i tam* nie uciekną! Zresztą mamy szkapy, będziemy gonić!

Więc Ożga, naradziwszy się już dostatecznie z Barszczewskim, zbliżył się do stolika. Pan Barszczewski podążył również za nim. Zrobiono obydwom miejsca.

Szaława, któremu do gry było pilno, chciał zaraz rozpocząć, ale inni jęli oponować.

— Jeszcze zawcześnie! zawcześnie! Calutką noc mamy na to! Teraz ot! lepiej pogadajmy!

Szaława rad nierad ustąpić musiał.

Jakoż zaczęto gawędzić, dopytywać się wzajemnie, opowiadać o przebiegu jarmarku, przechwalać się nabytymi końmi, popijając węgrzyna, obnoszonego obficie przez wyćwiczoną służbę Pomidorkiewicza.

Ożdze było w to graj! Rozochocił się wielce, a będąc zapalonym do koni, żałował tylko w duchu, że zaraz omawianych ekwipaży, dobranych czwórek obejrzeć nie może. Słuchał z ciekawością.

Właśnie Józef Kotowicz, mający dotychczas w całej okolicy po Ożdze najlepsze konie, począł się przechwalać ze świeżo nabytych kasztanów.

— Trzymałbym gruby zakład — mówił z entuzjazmem — że takiej drugiej czwórki ze świecą nie znajdzie! A kłusują pi! pi! W kąt siwki Krzycha!

— Toby się jeszcze pokazało! — wtrącił z niedowierzaniem Szaława.

— O co idzie! Spróbujmy. Słowo się rzekło... trzymam zakład! — oświadczył Kotowicz. — Trzymasz „książę?"

— Ile?

— Co mam w kieszeni... Dziesięć tysięcy! — zdeklarował, zapalając się Kotowicz.

Ożdze zaiskrzyły się oczy.

— Trzymasz książę? — spytał Szaławy.

Szaława zaczął się wymawiać...

— Kiedy bo... widzisz! tego... Siwosze trochę podchlastane...

— To ja trzymam! — dokończył, widząc, że Szaława się cofa. — Ja trzymam! I to zaraz!

— Co znów? Po nocy! — zaczęto perswadować.

Ale Ożga, draśnięty w miłości własnej, uparł się.

— Czy w nocy, czy we dnie, wszystko jedno! Po szosie, jak po stole! Zobaczymy, kto górą!

— Siwki zdrożone — szepnął mu na ucho Bortnicki.

To go jeszcze podnieciło.

— Choć zdrożone, lepsze od niejednych wystanych — wybuchnął. — Jedziemy zaraz. Każ zakładać — zwrócił się do Kotowicza.

— Chcesz koniecznie... Zgoda — odrzekł tenże, zapalając się również.

Ruszyli od stołu, a inni za nimi, probując jeszcze wybić im z głowy niedorzeczny zakład. Ale daremnie! Ożga zaciął się, a Kotowiczowi wstyd było ustąpić.

Niebawem całe towarzystwo znalazło się w stajni i po chwili dwie czwórki, zaprzągnięte do krakowskich wózków, kłusowały przez boczne uliczki za miasto. Panowie powozili sami. Na wózku Ożgi usadowili się zaproszeni na sędziów Bortnicki ze Słotwińskim, Kotowicz wiózł wybranych przez się: Bolka Witrzyckiego i Święcianowskiego, a Szaława jako superarbiter, jechał konno z tyłu. Prócz Szaławy, wyruszył również wierzchem, wiedziony ciekawością cały orszak szlachty. Tylko pan Barszczewski. mimo usilnych zaproszeń, wymówił się od współudziału i poszedł do numeru, bardzo najnowszym wybrykiem siostrzeńca zmartwiony.

— Szalona pałka! — rozważał. — Gotów jeszcze przerżnąć, a tu żydzi na karku siedzą...

I nie kładąc się spać, z niepokojem oczekiwał rezultatu.

Tymczasem kalwakata jarmarkowiczów, w otoczeniu zwabionej niezwykłem po nocy widowiskiem gawiedzi, złożonej z miejskich gapiów i żydów, wśród których kręcił się Mendel Sofa, wydostawszy się na trakt bity za miasto, przystanęła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„OBYWATEL".

OBRAZY WSPÓŁCZESNE

malował z natury (18)

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

IX.

Doktor Knoblauch miał organ tak silny i tak go nie lubił mitygować, zwłaszcza ilekroć się zapalił, że hrabina w przyległym pokoju siedząc, musiała wszystko słyszeć. — Wszedłszy teraz, gościowi lekko głową skłoniła i, do męża się zwracając, zapytała po francusku:

— Dostałeś jaki list z Wiednia?

— Pisał Alfred — odrzekł list podając.

Przeczytała go prędko, jak rzecz, która w niej nie obudziła ciekawości i dopiero na postscriptum oko jej dłużej się zatrzymało.

— Cóż ty na to, Arturze?

— Nic.

— Czemu nic?... Czyś zobojętniał na swoją przyszłość i los swoich dzieci?

— Pani hrabina mądre słowo powiedziała! — dr Knoblauch porywczo zawołał. Pan hrabia powinien dać się wybrać nie dla siebie, bo on jest wyższy nad takie rzeczy, ale dla dzieci. My, którym Pan Bóg dał familję, nie powinniśmy myśleć tyle o sobie co o niej. — A może pan hrabia boi się nudzić w Wiedniu? O! moja żona zaraz państwu całe miasto pokaże, a i u nas można się dobrze zabawić, bo my mamy śliczne pomieszkanie na Ringstrasse, ośm salonów w palais Todesco, w tym samym pałacu, w którym są bronzowe balkony i złocone figury na górze. W Wiedniu inne życie, tam nie tak nudno jak w Galicji.

— Zabawy nie pragniemy — hrabina odparła — sfera bowiem, do której należymy, umie się wszędzie bawić. Na czem mi jednak zależy, to na edukacji dzieci, którą w tak dużem mieście lepiej i łatwiejby można pokierować. Dlatego jestem za tem, żeby hrabia starał się o mandat.

Dr Knoblachu usłyszawszy to, w taki wpadł ferwor, że się aż zapienił, jak ongi, gdy był prostym arendarzem. Mimo to nie można było powiedzieć, by się źle wysławiał. Chociaż ruchy jego były kanciaste, niemiłe i nadto gwałtowne, a całe zachowanie aroganckie, za to każde słowo, które wymawiał, miało z góry cel wytknięty, do którego dążyło. Ze zręcznością prawnika, wyćwiczonego w dyalektyce, a bystrością żyda, podpatrującego łatwiej niż ktokolwiek inny, ludzkie słabości i namiętności, pobudzał w hrabinie wyobraźnię, a w jej mężu uczucie. — Widząc, że ci ludzie są zrujnowani, przysięgał na duszę i ciało, że za rok, za dwa lata najpóźniej, będą mieli miljony, dzięki którym. ród Solskich stanie na takiej wyżynie, na jakiej dotąd nigdy jeszcze się nie znajdował.

Wszystko zaś, co dla nich miał zdziałać, pragnął uczynić tylko przez wdzięczność, ponieważ szczęśliwa arenda u hrabiego była początkiem jego fortuny. I podczas gdy słowami gorącemi świetną przyszłość im malował, równocześnie pochlebiał obojgu jak jeszcze nikt dotąd. Hrabia był w jego przekonaniu najszlachetniejszym, najmędrszym i najlepiej urodzonym pod słońcem; hrabina była najpiękniejszą i największą panią, a gdy przypadkiem ujrzał przez okno ich dzieci, zaczął przysięgać znowu, że równie ślicznych i delikatnych nie widział w swojem życiu. Podczas tego popisu, w hrabinie, o której wiedział, jakie ma upodobania, pobudzał zręcznie wszystkie słabostki, aby ją dla swego planu pozyskać. Gdy ona będzie za mną — myślał — on pójdzie za nią jak baran. Na zupełne zwycięstwo nie potrzebował też długo czekać. Hrabinie wszystko, co obiecywał, tak się podobało, że po niejakim czasie, podała mu rękę, mówiąc:

— Zdaje mi się, że dobry genjusz pana mecenasa do nas przyprowadził. Jam już nieraz mówiła hrabiemu, że powinien wyjść z dotychczasowej rezerwy, gdyż o człowieka na wsi zakopanego nikt się nie troszczy, a dziś już takie czasy nastały, że ludzie najbardziej nawet zdolni i zasłużeni, jeżeli nie chcą być pominięci i zapomniani, sami o sobie muszą mówić... Mam nadzieję, że pan mecenas do jutra u nas zabawi, abyśmy mieli sposobność bliżej go poznać i porozumieć się w tak ważnych sprawach.

Dr Knoblauch okazał się do tego stopnia eleganckim, że podaną sobie rękę po dwakroć ucałował, dziękując za zaproszenie. Ledwie hrabina wyszła, zwrócił się natychmiast do jej męża, aby dalej malować obraz ziemskiej szczęśliwości, jaki go w Wiedniu czekał. Hrabia słuchając go, czuł, choć sobie z tego jasno sprawy nie zdawał, że piękne nadzieje porwały go w zaczarowane swoje koło. — Bo i dlaczegóż nie miał przyłożyć ręki do dzieła, które tak samo jak inni, mógł i on zbudować. — Czy jeden dźwignął się w Wiedniu z materjalnego upadku? Wszak hrabia znał w kraju wielu takich, którzy obok polityki, pamiętali także o swoich interesach i dobrze na tem wychodzili... Czemużby więc tylko on jeden nie miał puścić się na tę drogę, skoro los uśmiechnął się do niego?

Poufna rozmowa między gospodarzem a jego gościem, w której z początku wzięła także udział hrabina, przeciągnęła się do północy. Gdy nareszcie panowie się rozłączyli, dr Knoblauch kładąc się do łóżka, śmiało mógł powiedzieć, że dopiął celu. Hrabia nietylko przyrzekł popierać jego kandydaturę, lecz również upewnił go uroczyście, że sam wszelkich starań dołoży, by mandat uzyskać. Żyd tak go opanował, że odtąd stał się ślepem narzędziem w jego ręku. Myślał, że ma własną wolę, tymczasem jedynie to robił, czego chciał jego opiekun.

Ostateczne zwycięstwo, połączone z żywem uznaniem dla osobistych jego cnót i przymiotów, dr Knoblauch odniósł dopiero nazajutrz rano. Wyszedłszy wcześnie do ogrodu, spotkał hrabinę, jak w wytwornym negliżu, pod ramię najstarszą córkę prowadząc, przechadzała się, głęboko zamyślona. Zbliżył się do niej krokiem posuwistym i trzymając palec za kamizelką, zaczął rozmowę. Gdy po niejakim czasie, hrabina wspomniała coś o trudnościach finansowych, w jakich się znajdują, wyjął szybko gruby pugilares z kieszeni i ku niej go wyciągając, zawołał:

— Niech pani hrabina bierze, ile pani chce! Przecie ja nie lichwiarz, tylko przyjaciel! Tysiąc, dwa, dziesięć, ile pani potrzebuje!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Namiestnictwo we Lwowie w celu nadania dwóch stypendjów z fundacji imienia ks. Piotra Medyńskiego w rocznej kwocie po 150 złr. wa. rozpisuje konkurs do 15 grudnia b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 260).

KRONIKA.

Kraków dnia 13 listopada.

Kalendarz kościelny. W piątek Homobona i Dydaka, wyznawców; jutro Serefjona, męczennika i Hipacego, biskupa; pojutrze Stanisława Kostki i Leopolda, wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu listopadzie wolno polować na: słonki, jelenie, kozły [rogacze], zające, borsuki i lisy; na jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikiego gołębia, dropie, pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, oraz kury głuszcze i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu listopadzie wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy łososia i pstrąga, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 54, zachód przypada o godzinie 3 minut 56, długość dnia 9 godzin minut 2.

Stan powietrza. Dnia 13 listopada o godzinie 7 rano, barometr 746,4, termomer 5°2 C., wilg. 88°/₀, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Książę Biskup krakowski** ks. Puzyna, wyjechał we czwartek wieczorem, pociągiem pospiesznym do Wiednia.

Radca dworu Fierich, były profesor Uniwersytetu, od kilku dni ciężko zaniemógł.

* **Jeneralny dyrektor poczt.** Postanowieniem z d. 9 b. m. zamianował cesarz centralnego inspektora poczt w ministerswie handlu, radcę ministerjalnego dra Rudolfa Neubauera, szefem sekcji w temże ministerstwie i jeneralnym dyrektorem dla spraw dotyczących poczt i telegrafów.

* **Sekcja I. Ekonomiczna** Rady miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 11 b. m. obradowała głównie w sprawie nabycia realności drukarni Uniwersyteckiej przy ulicy Wolskiej. Sekcja oświadczyła się za kupnem tej realności na rzecz gminy za sumę 85000 złr. i uchwaliła przedstawić tę sprawę na poufnem posiedzeniu Rady w sobotę dnia 14 bm., a następnie na posiedzeniu jawnem najdalej w dni ośm.

* **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Wiktor Kazimierz Jaugustyn, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim, stopień dra wszech nauk lekarskich.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie w sobotę dnia 14 listopada 1896 r. o godzinie 6 wieczorem w sali Helcla Coll. nowi. Porządek dzienny: 1) Do jakiego celu powinna zdążać nauka języka niemieckiego w naszych szkołach średnich? Referent prof. Z. Stylo; 2) O istocie pedagogji i zakresie jej dziejów. Referent dr F. Koneczny; 3) Wnioski i interpelacje członków.

Można się spodziewać licznego udziału, gdyż zwłaszcza obowiem, umieszczona na czele programu obrad, ma zasadnicze znaczenie.

Protest akademików. Odbieramy następujące pismo: We wtorek dnia 3 listopada b. r. odbył się wiec akademicki, na którym omawiano kwestję zniesienia czesnego, taks egzaminacyjnych i promocyjnych. Ogół młodzieży akademickiej gorąco popiera tę myśl w przeświadczeniu, że znaczna część młodzieży, walcząc nieraz z nędzą, musi płacić czesne kosztem najniezbędniejszych swych potrzeb. Przeprowadzenie jednak wiecu dużo pozostawiało do życzenia. Już sam referent w sprawie czesnego przedstawiał obecny stan rzeczy w niestosowny sposób. Lekceważące wyrażenia o instytucjach uniwersyteckich, mających za sobą przeszłość niejednego wieku, nie mogły zrobić na młodzieży korzystnego wrażenia. Są to jednak kwestje mniejszej wagi. Po uchwaleniu rezolucji, której treścią jest absolutne zniesienie czesnego, taks egzaminacyjnych, rygorozalnych i promocyjnych, zachodziło pytanie, na czyje ręce przesłać ją do parlamentu. Tutaj zdania się podzieliły. Jedni domagali się przesłania jej p. Pernerstorferowi, drudzy p. Milewskiemu. Nie pomogły przemówienia kilku z młodzieży tej treści, że Pernerstorfer zabierał głos w parlamencie w sprawach Galicji nie z miłości ku Polakom, lecz w celu roznamiętniania u nas nienawiści społecznych. Wola większości (radykalnej) przeważyła. Dlatego Polacy-akademicy, dotknięci w swem poczuciu narodowem, zakładają w tej sprawie następujący protest:

„Na wiecu ogólno-akademickim, który odbył się d. 3 listopada 1896 r., uchwalono przesłać rezolucję w sprawie zniesienia czesnego na Uniwersytetach, na ręce posła Pernerstorfera.

Ponieważ p. Pernerstorfer jest znanym wrogiem Polaków, przeto niżej podpisani akademicy, uważając powyższą uchwałę za uwłaczającą każdemu Polakowi, protestują przeciw temu i oświadczają się za przesłaniem rzeczonej rezolucji na ręce polskiego posła, a mianowicie p. Milewskiego“.

Następuje sto ośmdziesiąt pięć podpisów.

Chleb dla swoich. W inseratach dzisiejszego numeru jest umieszczony konkurs do d. 15 grudnia 1896 na posadę sekretarza przy Wydziale powiatowym w Kolbuszowej z roczną płacą 1.200 złr.

Z sądu. Sędziowie przysięgli na pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa po 20 minutowej naradzie zażądali postawienia ewentualnego pytania w kierunku zabójstwa z dodaniem: w zamiarze nieprzyjaznym, sposobem „zdradziecko podstępnym“. Trybunał do żądania tego się przychylił i Ława przysięgłych po ponownej naradzie odpowiedziała na pierwsze pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa 11 głosami nie 1 głos tak. Drugie pytanie co do zbrodni kradzieży Ława przysięgłych zatwierdziła 12 głosami.

Na ewentualne pytanie w kierunku zabójstwa odpowiedziała Ława 11 głosami tak, 1 głos tak z wykluczeniem słów „sposobem zdradziecko podstępnym“. Zastępca prokuratora żądał najsurowszego ukarania, ze względu na zbieg dwóch zbrodni a głównie że zmarły przed zgonem okropnie cierpiał. Trybunał wymierzył Krawusiowi 9 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni i ciemnicą każdego 15 lipca. Krawuś wyrok przyjął i karę rozpoczął natychmiast.

Chór akademicki jak zeszłego roku, tak i tego urządza w końcu listopada b. r. wieczór ku czci Adama Mickiewicza.

Z Uniwersytetu, We wtorek odbył się wykład habilitacyjny dra Juljana Nowaka, asystenta prof. Browicza na temat „Z dziedziny anatomji patologicznej“. Po wykładzie wydział lekarski mianował dra Nowaka docentem anatomji patologicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

* **Z Towarzystwa Muzycznego.** Wieczór złożony wyłącznie z kompozycji Edwarda Griega, zapowiedziany na poniedziałek dnia 23 b. m. obejmie szereg nowszych jego utworów, jak pieśni, koncert fortepianowy, muzykę do dramatu „Olav Trygvason“, „Sigurd Jorsalfar“ i t. d. Bilety wydaje kancelarja Tow. Muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

„Lutnia“. Na dzisiejszy koncert „Lutni“ złożą się: 1) Uwertura z opery „Nowy Don Kiszot“ (orkiestra). 2. *a)* Hymn żałobny; *b)* Chór z „Verbum Nobile“ (głosy solowe, chór mięszany i orkiestra). 3. Fantazja z „Halki“ (kapelm. Hock z tow orkiestry). 4. Tren, Jana Kochanowskiego (odśpiewa p. B. z tow. orkiestry). 5. *a)* „Wróżba“; *b)* „Skowronek“; *c)* „Mazurek“ (chór męski a capella). 6) Produkcja fortepianowa. 7. Pieśni: *a)* „Anioł dziecina“; *b)* „Prząśniczka“; *c)* „Dary“ (odśpiewa p. Marja Wędrychowska). 8. Tercet i chór z opery „Nowy Don Kiszot“ (głosy solowe, chór męski i orkiestra). W koncercie weźmie udział p. Marjan Dąbrowski, pianista z Wiednia, który wykona: *a)* Rubinstein: Barkarola (G-mol); *b)* Leszetycki: Walc — Kaprys; *c)* Sgambati-Gluck: Arja; *d)* Chopin: Scherzo (H-mol). Początek koncertu o godz. wpół do 8 mej wieczorem.

* **Z „Przyjaźni“.** W ubiegłą niedzielę w „Przyjaźni“ na Kleparzu, wieczór przeszedł niezwykle mile. Słyszeliśmy wykład i przedstawienie amatorskie. Wykładał prof. Kozłowski, a amatorzy odegrali z przejęciem „Na ulicy“ Szymanowskiego i oddeklamowali z humorem kilka monologów. Profesorowi w gorących słowach za piękny odczyt podziękował ks. prałat Skrzyński.

* **Klub łowiectwa wędkowego** zawiązał się w naszem mieście pod przewodnictwem hr. Starzeńskiego, starosty w Podgórzu. Na razie wydzierżawione zostały na cele Towarzystwa dwa rewiry na Wiśle, oraz jeden w Krzeszowicach.

* **Na założenie i otwarcie** w tym jeszcze roku bezpłatnych wypożyczalni książek na kresach Galicji w Białej urządzoną będzie loterja gospodarcza. Odbędzie się ona w dniu 29 b. m.

* **Doroczna loterja.** Dnia 6 grudnia, w sam dzień św. Mikołaja, odbędzie się doroczna loterja w sali Hotelu Saskiego, na rzecz schroniska dla nauczycielek w Krakowie. Wydział stowarzyszenia uprasza wszystkich życzliwych dla celów instytucji, by wzięli udział w pracach przygotowawczych i nadsyłali fanty do lokalu Czytelni (ul. św. Tomasza l. 8 I piętro). W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie loteryjne, pod przewodnictwem p. Wandy Żeleńskiej, w obecności pań: Mazarakowej, profesorowych: Kleczyńskiej, Trzebickiej, Zakrzewskiej, Odrzywolskiej, drowej Ponikłowej. prokur. Wędkiewiczowej, drowej Cerchowej, drowej Jaroszowej, mecenasowej Jan. Jakubowskiej, Kroeblowej, Suskiej, Mieszkowskich, Heumanowej, Lewandowskiej, Świderskiej, Redykowej. Wiele osób przyrzekło współudział w rzeczonej loterji. Każdego poniedziałku, o godz. 6 wieczorem, gromadzić się będą członkowie komitetu, dla bliższego porozumienia i rozdziału fantów, oraz wyboru miejsca w sali. Osoby zaproszone zgłosić się więc mogą w poniedziałek przyszły do lokalu Czytelni.

* **Papierosy w kawiarniach!** Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: Ażeby zadość uczynić życzeniom z wielu stron wyrażonym, ministerstwo skarbu zezwoliło, aby właściciele kawiarń mogli otrzymywać licencje na częściową sprzedaż papierosów z tytoniów specjalnych. Sprzedaż ta ma się odbywać według postanowień specjalnego regulaminu i obejmie na razie następujące sorty: „Klub“ po 3 ct. sztuka, „La fleur“ po 3 ct. sztuka, „Jaka“ po 4 ct. sztuka, „Egipskie“ I. sorta 5 ct. sztuka, II. sorta $3^1/_2$ ct. sztuka, III. sorta $2^1/_2$ ct. sztuka. Rozporządzenie to nabiera mocy z dniem 1 grudnia br. i niebawem rozszerzone zostanie na dalsze sorty oryginalnych tureckich i egipskich papierosów. Dołączony do tego rozporządzenia regulamin zamieszcza wskazówki dla właścicieli kawiarń, jak się mają zastosować do formalistycznych przepisów.

* **Pożar.** Dzisiejszej nocy spaliła się prawie doszczętnie, bo z wyjątkiem budynku mieszczącego maszyny, fabryka zapałek w Krowodrzy. Fabryka ta, prowadzona przez p. Moraczewskiego i wspólników, była jedyną podobno taką fabryką w Galicji, zostającą w rękach katolickich. Szkody nieobliczone, choć zwróci je w części asekuracja. Kilkadziesiąt robotnic i robotników zostało bez chleba. Na miejscu pożaru pracowały z niezwykłą energją straż miejska krakowska pod osobistym kierownictwem p. Eminowicza, oraz straż krowoderska. Przyczyną ognia była eksplozja lampy a właściwie puszki z benzyną. Wybuch był tak silny, że aż część sufitu spadła w pakowni. Rzecz działa się o 4 po południu. Kilku robotników stłumiło ogień. Nieszczęście jednak wisiało nad fabryką. Ogień ugaszono na pozór, w suficie, między trzciną, tlił on dalej, a o pierwszej w nocy wybuchł z całą siłą. Akcję ratunkową utrudniał brak wody. Przy pożarze był obecnym komisarz policji p. Dziewiński, pogotowie policji, oraz pogotowie 13 pułku piechoty, które również pomagały w akcji ratunkowej.

Karczmy żydom odbierzmy. W dobrach Łuczanowice mogą przedsiębiorczy katolicy znaleźć dobre pole zarobku. Jest tam do wydzierżawienia od 1 stycznia 6 karczem, z których jedna może stać się bardzo uczęszczaną restauracją, położona jest bowiem na granicy Król. Polskiego, przy komorze Baran, którędy przechodzić będzie linja kolei żelaznej, wiodąca od fabryki cukru w Kazimierzy w Król. Pol. Reflektanci niech się więc jak najprędzej zgłaszają do Zarządu dóbr Łuczanowice.

Awans listopadowy w armji. Przeniesieni zostali kapitanowie: St. Szczęsnowicz z 15 pp. Edw. Strohmer z 36 do 55 pp., Antoni Alrian z Przemyśla do Piotrawardynu, Kar. Kratochwil z Przemyśla do Serajewa, Wilh. Postelt z 29 do 58 pp., Alfred Steinberg z 45 do 99 pp., E. Baumgartner z Komarna do Przemyśla, Jan Grzybowski z Berna do składu mundurów w Budapeszcie; rotmistrze, Daniel Rachelt i Karol Balzar z 1 do 3 p. fur; porucznicy: E. Lachner z 9 do 97 pp., H. Prażak z 10 do 67 pp., Józef Czarnecki z 10 do 28 pp., R. Schustler z 13 do 3 pp., B. Janusek z 20 do 16; Z. Zinowicz z 21 do 15 pp., W. Kallasch i K. Wenzl z 40 do 54 pp., Koczyński i J. Tratert z 41 do 50 pp., Józef Fritschek z 58 p. do 35 pp., O. Höhnel z 80 do 3 pp., E. Stecz z 89 do 16 pp., J. Bayer z 90 do 61 pp., Erw. Hemmerle z 10 do 4 batalj. strzelców, R. Porsch z 12 do 13 bat. strz., Z. Lewartowski z 9 do 4 bat. pion.; podporucznicy: R. Bartsch z 20 do 1 pp., W. Wunschek z 40 do 91 pp., Otton Pachacek z 30 do 13 bat. strz. Dalej przeniesieni zostali: kapitan L. Osotowicz z 14 p. art. do 29 p. art. dyw., porucznik Jan Hulinika z 16 pp. do 7 p. huz., podporucznik rez. Ferd. Buchmayer z 10 pp., lekarze pułkowi Br. Obfidowicz z 8 p. ul. do 10, T. Czyszczan z 10 p. dr. do 24 pp., Leon Weissberg z 29 pp. do 10 p. drag., Wacław Babka z 10 pp. do 8 p. ul.

Zebranie notarjuszów Galicji i Bukowiny, członków stowarzyszenia notarjuszów austrjackich odbyło się w niedzielę w sali ratuszowej we Lwowie. Przewodniczący p. Adolf Vayhinger, notarjusz z Tarnowa, zagaiwszy posiedzenie, poświęcił kilka słów pamięci członków stowarzyszenia, zmarłych w ciągu dwóch lat ostatnich. Dłuższą wzmiankę poświęcił ś. p. Stefanowi Muczkowskiemu, długoletniemu prezesowi Izby notarjalnej w Krakowie, autorowi znanego dzieła „O notarjacie“. Na porządku dziennym był referat notarjusza Antoniego Fibicha z Mielca „O obecnem położeniu notarjatu w Austrji i Galicji z uwzględnieniem reform, zajść mogących w przyszłem prawodawstwie niespornem“. W odczycie półtorej godziny trwającym, przedstawił referent położenie notarjatu w Galicji w dość czarnych barwach, a wychodząc z zasady, że podział pracy w sądzie a zatem i w uregulowaniu stosunków prywatno-prawnych jest koniecznym, określił ściśle zakres działalności notarjusza. Referent proponował również zmianę taryfy notarjalnej w aktach, których przedmiotem jest wartość, kwoty 100 złr. niedosięgająca. Po dłuższej dyskusji, zebranie wnioski przez referenta postawione jednomyślnie uchwaliło. Kandydat notarjalny p. Małaczyński w pięknie opracowanym odczycie skreślił obecne położenie kandydatów notarjalnych i postawił odpowiednie wnioski, których bliższe zbadanie powierzono galicyjskiemu wydziałowi stowarzyszenia austrjackich notarjuszów. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 40-tu notarjuszów. Po zebraniu, w sali hotelu europejskiego odbyła się wspólna uczta.

W Wadowicach odbędzie się 14 b. m. koncert tenorzysty Włodzimierza Malawskiego. Program doborowy, a wykonany przez zacne chlubnie w naszem mieście siły artystyczne zapewni koncertowi sympatycznego śpiewaka powodzenie.

* **Z Myślenic** donoszą o wyniku wyborów do Rady powiatowej: Prezesem wybrany inż. Stolaski, zastępcą Kominkowski, wydziałowemi ostali: Adelmann, Schuenke, Gorączko, Średniawski i Kawa.

Z Polanki Wielkiej piszą do nas: Oto cicha i spokojna wioska nasza była niedawno widownią wspaniałej i świętej uroczystości duchownej. Wskutek zarządzenia Księcia Biskupa a za staraniem czcigodnego proboszcza ks. J. S. odbyły się u nas misje św. W sobotę około 10-tej z rana salwy moździerzowe dały znać o przybyciu drogich i dawno upragnionych gości. Popołudniu wioska cała zebrała się w kościołku by uroczystemi nieszporami rozpocząć misje św. Nauki trwały przez 3 dni, a ludność prawie wszystka uczestniczyła nieprzerwanie na wszystkich naukach i nabożeństwach. Opustoszały mieszkania! Na środę zaprosił wielebny ks. proboszcz liczne grono duchowieństwa w celu wysłuchania spowiedzi, we czwartek zaś z rana po mszy św. nauka, wspólna dla wszystkich komunja św. nauka pożegnalna poświęcenie krzyża misyjnego i solenne „Te Deum“ na zakończenie. Nastrój ogólny był podniosły. Wielmożni kollatorowie kościoła, przyświecając jak zwykle szlachetnym przykładem i staropolską religijnością, wespół z ludem brali udział tak we wszystkich nabożeństwach i naukach jakoteż w przyjęciu Sakramentów św. Szczupłe grono inteligencji, w Polance Wielkiej zamieszkałe, z równą gorliwością wzięło udział w tych uroczystościach. Kto kiedykolwiek miał sposobność widzieć obchód takich misyj, ten dopiero należycie ocenić potrafi nieskończoną doniosłość tych że. Lud tutejszy naprzykład, acz trzeźwy, moralny i wolny od epidemji socjalistycznej, przecież wśród drobiazgowych trudów życia usypia duchowo. Taka zaś misja św., niby owe wielkie manewry wojskowe elektryzuje go i budzi w nim wszystkie lepsze uczucia, przywalone ciężarem walki o chleb powszedni. Dla tego też nieopisana wdzięczność należy się najprzewielebniejszemu księciu biskupowi za tę pamięć o duszach, pieczy jego oddanych, dalej ks. proboszczowi parafji naszej za tak świetne zaaranżowanie uroczystości. Wiele trudu i pracy poniósł O. Augustjanin, ks. K., który z wielką gorliwością dopomagał w urządzaniu misji św. uczestnicząc niezmordowanie we wszystkiem. Jakichże słów użyć, by godnie podnieść zasługi i podziękować za pracę czcigodnym OO. Misjonarzom, mianowicie rektorowi misji św. ks. P. i gorliwemu współpracownikowi jego, ks. K. „Bóg im zapłać“ — oto na co się zdobyć w tej chwili możemy.

Spotkanie z dzikiem. W Rojatynie, w pow. sokalskim, w majątku p. Józefa Żukiewicza, trzej fornale pasąc na oziminie konie, zauważyli naszczekiwanie psów, dwóch zwykłych dworskich kundysów. Pobiegli więc w kierunku, skąd szczekanie się rozlegało i ujrzeli, że psy atakują ogromnego dzika. Ubroiwszy się w kije, które znaleźli po drodze posłali chłopca po rządcę, ażeby przyszedł ze strzelbą, a sami pospieszyli do odyńca. Jeszcze nie zdążył rządca z pomocą, gdy dzielni fornale osaczyli dzika. Jeden z nich uderzył zwierzę po głowie, wyskoczył na grzbiet i nożem fornalskim pchnął go tak silnie pod lewą przednią łopatkę, że dzika wnet zabił. Odważnym tym pogromcą był 18-letni niepokaźny chłopak Pilipko. Dzik ważył 140 kilogramów.

* **Klosterneuburg** w którym niedawno zamordowano żandarma Robla wstrząśnięty został nowym zamachem zbrodniczym spełnionym również przez nieznanych Włochów, którzy nocą usiłowali wtargnąć do magazynów wojskowych i ukamienować strzegącego ich żołnierza. Wskutek strzałów żołnierza, tajemniczy zbrodniarze przepadli bez śladu. Żandarmerja czyni wytężone usiłowania.

* **Sprzedaż Topólna zniesiona!** W *Gazecie Grudz.* czytamy: Z zupełnie pewnego źródła dochodzi nas następująca wiadomość: Wyrok sądu świeckiego, który przybijał Topólno w drodze subhastacyjnej p. Aronsohnowi z Bydgoszczy, a na mocy którego p. Aronsohn cedował swe prawo komisji kolonizacyjnej, został w sobotę zniesiony. Jeżeli nie nastąpi dalsze zażalenie ze strony nabywcy, oczekiwać można nowego terminu subhastacyjnego, względnie układów sprzedaży prywatnej. Wiadomość powyższą, pisze *Dz. Pozn.*, powita zapewne z serdeczną radością całe społeczeństwo polskie. Topólno więc jeszcze dotychczas nie przepadło, a na razie uratowane też 180.000 marek hipotek polskich. Należałoby natychmiast rozpocząć akcję ratunkową, aby Topólno nie poszło po raz drugi w posiadanie komisji kolonizacyjnej, z której prawie cudem uratowane zostało.

Katastrofy kolejowe. *Kurj. Warsz.* donosi z Białegostoku pod 10 listopada: Dzisiaj, o godzinie 3-ej po południu, pomiędzy stacjami Kuźnica i Sokółka, na linji kolei petersbursko-warszawskiej pociąg pocztowy, który miał przybyć do Warszawy o godzinie 8 m. 40 wieczorem, uległ rozbiciu skutkiem wykolejenia. Trzy wagony osobowe rozbite na kawałki, 13 osób ciężko, 12 lekko ranionych, 8 zabitych. Pasażerów z rozbitego pociągu odstawiono nadzwyczajnym pociągiem do Białegostoku. Ranni umieszczeni w szpitalach w Grodnie i w Białymstoku. Komunikacja w ciągu doby będzie przywrócona. Rozwinięto śledztwo w sprawie katastrofy i spisano nazwiska poszkodowanych. Dla niesienia pomocy i doprowadzenia linji do porządku nadeszły dwa pociągi, jeden z Warszawy, drugi z Wilna. Władze sądowe zjechały na miejsce katastrofy.

Równocześnie donoszą z Odessy: Pociąg kurjerski, idący z Kijowa do Odessy, we środę o godz. 11 ej przed południem, pod stacją Kożanka wpadł na pociąg towarowy, który prawie całkowicie został rozbity. W pociągu kurjerskim uszkodzone są dwa wagony. Pasażerowie nie odnieśli szwanku. Maszynista pociągu kurjerskiego poraniony. Pasażerów przesadzono do innego pociągu, który szczęśliwie przyszedł do Odessy.

* **Śnieg w Kijowie.** Po nadzwyczaj ciepłych dniach jesiennych w Kijowie, jak donosi *Kijewl.*, nagle ciepłomierz spadł niżej zera i śnieg cienką warstwą pokrył ziemię.

Powodzie w Czarnogórze. Wskutek straszliwego orkanu wystąpiły rzeki ze swych łożysk i zalały miasto i okolicę. Jezioro Skutarskie zalało okoliczne miasta i miejscowości. Ludność okręgu Zeta znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie poniesienia znacznych strat materjalnych. Liczba osób, które w powodzi zginęły, dotychczas nieznana. Książę udał się osobiście z pomocą do nawiedzonych powodzią okolic.

Oberwanie chmur. Z Zadaru piszą: We wtorek nastąpiło oberwanie chmur w okręgu gminy Kotor i okolicy i spowodowało znaczne szkody. — Strumień górski Zwironiak zalał cmentarz w Skaljari; szpital wojskowy był również zagrożony. Gościńce rządowe są silnie uszkodzone.

Zderzenie pociągów. Z Paryża piszą: Pociąg, którym jechała powracająca do Portugalji królowa Amelja, zderzył się wczoraj o godz. 11 min. 40 przed południem na paryskim torze okrężnym z pociągiem towarowym. Królowa i jej orszak nie odnieśli uszkodzeń; dwóch podróżnych jest rannych, dziesięciu odniosło lekkie kontuzje.

* **Nabożeństwo w wodzie.** W dzień WW. Świętych odprawiono Mszę św. w Compsie pod Lyonem, wśród niezwykłych okoliczności. Wezbrany Rodan wtargnął do świątyni. Proboszcz pojechał tedy w czółnie przed ołtarz, który nie był jeszcze zalany przez wodę, ta dosięgła bowiem tylko jego dolnych stopni. Wierni podążyli za kapłanem również w czółnach, i w czółnach Mszy św. i kazania wysłuchali. Nieszpory popołudniowe odbyły się także wśród tych samych okoliczności.

Nekrologja. Dochodzi nas wiadomość z Zakopanego, że wczoraj (11-go) z wieczora zgasł w 37 roku życia po długotrwałych cierpieniach Tadeusz Raczyński, O. P. dr i adwokat w Krakowie osiadły. Niewymownie ciężki to cios dla sędziwej matki, której on był ozdobą i nadzieją największą.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* („Gustaw Kapka“ H. Fischera i J. Jarno). Wczorajsza premiera powinna nosić tytuł „Niedźwiedzia przysługa“. Tytuł taki usprawiedliwiłby autorów wobec literatury teatralnej, a dyrekcję przed publicznością. Mieć zabawny pomysł, tak, jak go mieli wiedeńscy autorzy Fischer i Jarno i usnuć na nim coś, czemu dać trudno nazwisko, to doprawdy „niedźwiedzia przysługa“. Takiej arlekinady, płaskiej w sytuacjach, groteskowej w charakterystyce osób, od czasu „Kropki nad i“ nie słyszeliśmy w naszym teatrze. Szkoda czasu i atłasu dla podobnych głupstw. Nie chcąc go więcej marnować, ograniczamy się do tej małej wzmianki. Artyści grali „komedję (!?)“ wiedeńskich autorów w „stylu“, zwłaszcza p. Siemaszko „cudy pokazywał“. W widowisku wzięli udział z pań Wojnowska, Trapszówna, Senowska, Krysińska i Koźmin; z panów Węgrzyn, Mielewski, Stępowski. Publiczności było bardzo mało, co jej się tym razem za rozsądne liczy.

Minos.

Repertuar teatru miejskiego. W piątek, 13 bm., „Szkoła kobiet“ (l'Ecole des Femmes), kom. w 5 aktach Moliera poraz drugi (przedstawienie popularne). W sobotę, 14 b. m., „Mamuty“, komedja w 4 aktach M. hr. Dzieduszyckiego (nowość). W niedzielę, 15 b. m., „Zemsta“, komedja w 4 aktach Aleks. hr. Fredry (ojca), przedstawienie popularne, początek o godzinie 3. W niedzielę, 15 b. m., „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach 8 obrazach A. D'Ennery i Corman (po raz drugi).

HUMOR.

Małe „lecz“ w miłości.

Przysięga ci, że kocha,
Nie może bez cię żyć —
Lecz sprzeciw się w czem trocha,
Miłości rwie się nić...

Mój drogi, me kochanie,
Szepce ci czule tak —
Lecz objaw własne zdanie,
Wnet miłość pójdzie wspak...

Najdroższy ze wszystkiego
Co świat ten mógł mi dać! —
Lecz odmów no jej czego,
Miłość się zacznie rwać...

I tak jak Damoklowi
Zagrażał wielki miecz,
Tak memu Amorowi
Zawadza małe „lecz“...

OSTATNIA POCZTA.

= O położeniu parlamentarnem pisze *N. Fr. Presse*: Podczas gdy Izba zajmuje się dyskusią nad nowelą przemysłową, rząd oczekuje z niecierpliwością załatwienia budżetu przez komisję. Tymczasem członkowie tejże zgadzają się wszyscy, że do załatwienia tego żadną miarą nie przyjdzie przed 28 listopada. Wobec tego samo prezydjum Izby oblicza, że obrady *plenum* nad budżetem rozpoczną się dopiero 2 grudnia b. r. Hr. Badeni zaś usilnie pragnie przedłożyć jeszcze w ciągu grudnia ustawę finansową do sankcji cesarskiej. Życzenie to nie da się zaś spełnić bez współdziałania partyj, choćby nawet odbywały się nieskończenie długie posiedzenia, jakie zamierza zwoływać prezydjum. Rozchodzi się więc pogłoska, że rząd zamierza na osobnej konferencji przywódców klubów zażądać od stronnictw jak najszybszego załatwienia budżetu.

Kwestją jednak jest, czy deputowani pozwolą sobie przed samymi wyborami nałożyć jakiekolwiek więzy i wobec tego zdaje się, że bez użycia niezwykłych środków przez prezydjum, nie da się budżet załatwić między 2 a 20 grudnia.

= Tekst rozporządzenia gabinetowego cesarza Wilhelma do ministra spraw wewnętrznych, ogłoszonego w *Reichanzeigerze*, a dotyczącego zmiany barw Ks. Poznańskiego, jest następujący: „Skutkiem sprawozdania pańskiego z dnia 1 listopada b. r. przepisuję niniejszem, zmieniając Najwyższe rozporządzenie z dnia 22 października 1882 roku barwy dla prowincji poznańskiej: biało-czarno-białe i pozostawiam Panu zarządzenie z tego powodu, co potrzeba. W Nowym Pałacu 9 listopada 1896. *Wilhelm R. m. p. Baron v. d. Recke. m. p.*“

Germania zaopatruje powyższe rozporządzenie następującym komentarzem: „Dotychczasowemi barwami Ks. Pozn. były barwy biało-czerwone lub czerwono-białe, barwy historyczne dzielnic polskich i zarazem barwy kościelne, podobnie jak podczas uroczystości kościelnych w katolickich okolicach we wszystkich dzielnicach Niemiec widzieć można po większej części chorągwie biało-czerwone. Minister spraw wewnętrznych, baron v. d. Recke — jego bowiem sprawozdanie, a nie *motu proprio* cesarza stanowi podkład — mógłby to także wiedzieć. Tymczasem Hakatyści z swoimi zwolennikami oddawna już domagali się usunięcia „polskich barw“ czerwono-białych, więc też na tym punkcie osiągnęli swój cel i na ranę opalenicką otrzymali barwny plasterek: „biało-czarno-biały“.

= *Hamburger Nachr.*, omawiając interpelację centrum w sprawie traktatu z Rosją, wyrażają nadzieję, że po odnośnych oświadczeniach rządu będzie niezawodnie łatwą rzeczą uspokoić naród niemiecki, iż przy postanowieniu nieodnawiania traktatu nie działały żadne wpływy mocarstw, dla których porozumienie niemiecko-rosyjskie mogło być niewygodnem. Jesteśmy przekonani, że zupełnie jawna otwartość rozpraw leży w interesie narodu niemieckiego i pragnęlibyśmy, jako przyjaciele instytucyj konstytucyjnych, aby w tych rozprawach uwydatniło się zaostrzone poczucie odpowiedzialności ministerjalnej. Cieszylibyśmy się, gdyby rozprawy nad interpelacją mogły podziałać uspokajająco na opinję publiczną.

= Biuro Reutera donosi, iż w kompetentnych kołach najzupełniej potwierdzają doniesienie *Nowosti*, iż podczas chińsko-japońskiej wojny ofiarowały Chiny wyspę Formozę bez zastrzeżeń angielskiemu rządowi.

Tryjest 12 listopada (w południe). Królowa grecka, księżniczka Marja i w. książę Jerzy Michajłowicz przybyli tu we środę na pokładzie rosyjskiej fregaty „Aleksander“, zachowując najściślejsze *incognito*. Wieczorem udali się w dalszą podróż do Wiednia.

Wiesbaden 12 listopada (w południe). Minister Bötticher ustąpi w najbliższej przyszłości ze swego stanowiska i obejmie urząd naczelnego prezydenta Hesji.

Konstantynopol 12 listopada (w południe). Ludność turecka w Kanei i Kandji wystosowała do sułtana protest przeciw zaprowadzeniu nowej konstytucji na Krecie.

Konstantynopol 12 listopada (w południe). Rodziny niektórych posłów opuszczają Konstantynopol z powodu niepewności tutejszych stosunków.

Paryż 12 listopada (w południe). Rada municypalna uchwaliła 32 głosami przeciw 23 wyrazić życzenie, aby zniesioną została prefektura policji.

Rzym 12 listopada (w południe), *Osservatore Romano* ogłasza tekst listu papieskiego do Menelika z dnia 11 maja b. r. i odpowiedź króla z 1 października, przywiezioną przez mgra Macario. Jak wiadomo, prosił Leon XIII abisyńskiego władcę o uwolnienie jeńców włoskich.

Negus w odpowiedzi swej chwali osobę papieskiego posła, poczem powiada: „Pierwszem życzeniem mego serca było, zadosyć uczynić szlachetne-

mu żądaniu Waszej Świątobliwości, gdyż i ja opłakuję, bez winy mojej, licznych niewinnych, jednakże plany moje pokrzyżowało postępowanie rządu włoskiego, który, niepomny na życzenie swoje zawarcia pokoju i ustalenia dobrych stosunków między nami, bezustannie postępuje sobie ze mną jak w czasie wojny. Obowiązki moje, jako króla i ojca mego narodu, zakazują mi poświęcić w podobnych okolicznościach tę ostatnią gwarancję pokoju i zarazem uczynić zadość życzeniom Waszej Świątobliwości, które sam najzupełniej podzielam".

List Menelika kończy się wyrażeniem nadziei, że głos Ojca św. spowoduje jak najszybsze wykonanie wspólnego życzenia uwolnienia więźniów. Wreszcie uspokaja Negus papieża co do położenia włoskich niewolników.

Bruksela 12 listopada (w południe). Rozeszła się tu pogłoska o zatargu między królem a ministerstwem. Król upiera się przy reformie wojskowej.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wieden 13 listopada (rano). Ambasador rosyjski przy Wielkiej Porcie, Nelidow, odjechał wczoraj wieczorem do Petersburga.

Wiedeń 13 listopada (rano). Zamordowano tu wczoraj 72-letnią staruszkę, Marję Stoeger, w jej własnem pomieszkaniu Krongasse 20.

Wiedeń 13 listopada (rano). W Serbji olbrzymie powodzie. Komunikacja kolejowa przerwana.

Wenecja 13 listopada (rano). *Gazetta di Venezia* ogłasza list jednego z żołnierzy, z którego okazuje się, że Szoańczycy mieli wysadzić w powietrze fort Adigrat.

Berlin 13 listopada (rano). Przy zaprzysięganiu rekrutów wypowiedział cesarz Wilhelm nader ostrą mowę, w której dopatrują się aluzji do wypadku Brüsewitza.

Berlin 13 listopada (rano). W kołach politycznych przykładają wielką wagę do tutejszego pobytu wielkiego księcia Włodzimierza. Zjechanie się jego z kanclerzem Hohenlohe na zamku w Letzlingen łączy się ze sprawą rewelacyj hamburskich.

Berlin 13 listopada (rano). Cesarz Wilhelm zawezwał do siebie wczoraj w południe sekretarza stanu dla spraw zagranicznych barona Marschalla i odbył z nim długą konferencję

Berlin 13 listopada (rano). Budżet państwowy wykazuje olbrzymie żądania na marynarkę. Kwota przeszłoroczna jest zdwojona, stąd zachodzi potrzeba pożyczki w wysokości 57 miljonów.

Berlin 13 listopada (rano). *Vossische Ztg* przytacza mowę posła Gniewosza o stosunkach szkolnych w Galicji, z której wyciąga konkluzję, że Polacy galicyjscy, acz uprzywilejowani tak znacznie w Austrji i obdarzeni tak wielką swobodą autonomiczną, korzyści tych wyzyskać nie umieli. „Polacy — mówi *Voss. Ztg* — udowodnili swą zupełną niezdolność polityczną i niegodność odgrywania w Austrji decydującej roli. Smutne statystyczne dane tak znakomitego męża, jak p. Gniewosz, powinny raz wreszcie otworzyć oczy tym szowinistom w Prusach, którzy dążą do odbudowania wielkiego polskiego państwa". (Gorzki tryumf p. Gniewosza. *Przyp. Red.*)

Paryż 13 listopada (rano). Minister Hanotaux zawiadomił na radzie ministrów, że rząd turecki uwolnił wszystkich aresztowanych, przeciwko którym nie ma wyraźnych dowodów winy. Wczoraj opublikowany miał być oficjalnie dekret rozciągający reformy na całe państwo. Konstantynopolitańska policja zorganizowana została na wzór europejski.

Paryż 13 listopada (rano). W Izbie deputowanych interpelowali socjaliści w sprawie pozwolenia rządu na wiec katolicki w Reims. Méline zażądał wotum ufności. Debaty były nader burzliwe. Izba uchwaliła 324 głosami przeciw 225 porządek dzienny na wniosek Poincare'go dający rządowi wotum zaufania.

Paryż 13 listopada (rano). Socjalistyczny deputowany Santumier popełnił samobójstwo.

Petersburg 13 listopada (rano). Dziś wyjeżdża stąd do Berlina członek rady ministerstwa finansów Timirjazew na konferencję, w celu wyjaśnienia pewnych nieporozumień wynikłych z niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Rzym 13 listopada (rano). Mgr Macario przywiózł także list od Menelika do cara. List ten wysłano specjalnym kurjerem do Petesburga.

Londyn 13 listopada (rano). Rząd Transvaalu zażądał od Chartered-Company miljon funtów szterlingów, tytułem odszkodowania za wtargnięcie Jamesona do Transvaalu.

Wiedeń 13 listopada. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 364·75 Anglobanki 153·75; Länderbank 245·75; Staatsbahny 355·75; Lombardy 99·75; Renta majowa 101·35; Renta koronowa węgierska 99·30; Alpiny 84·30; Tureckie 47·90

Mimo uspakajających zapewnień ministra kolei żelaznych co do upaństwowienia podczas obrad nad nagłym wnioskiem Kaizla, spekulacja zachowywała się trwożliwie i niepewnie. Obawiano się, że sprawa Dreyfusa wywoła we Francji przesilenie gabinetowe.

RADA PAŃSTWA.

(*Telegram własny Głosu Narodu*).

Wiedeń 13 listopada (rano). Na czwartkowem posiedzeniu Komisji budżetowej Izby poselskiej złożył przewodniczący Russ następujące oświadczenie: Z początkiem obecnego okresu wyborczego, wielkie stronnictwa Izby zgodziły się na to, aby przewodniczący Komisji budżetowej wybrany był z łona niemieckiej lewicy. Gdy obecnie wystąpiłem z lewicy, przeto uważam za swój obowiązek zrzec się honorowego stanowiska przewodniczącego Komisji, na które zostałem powołany. Następnie prosił Russ, aby zrzeczenie jego z godności przewodniczącego, stało się prawomocnem dopiero z końcem dzisiejszego posiedzenia, albowiem zastępcy przewodniczącego Kathreina nie ma w Wiedniu, a prace Komisji nie powinny ulegać zwłoce.

Wiedeń 13 listopada (rano). W komisji budżetowej zapewnił minister Biliński, że prawo wypowiedzenia celno-handlowago traktatu przysługujące austrjackiej połowie państwa oraz złączone z tem prawem skutki w żadnym wypadku nie mogą być stracone; w jaki sposób zamierza rząd postąpić, o tem minister jeszcze dziś mówić nie może. Bez podwyższenia podatku od piwa i wódki nie można ugody z Węgrami udoskonalić ani zadość uczynić coraz bardziej naglącym potrzebom skarbu i krajów.

Wiedeń 13 listopada (rano). W komisji budżetowej oświadczył minister Biliński, że cena kainitu zniżoną zostanie obecnie na 70 ct. za cetnar metryczny.

Gospodarstwo i handel.

Ogłoszenie Ministerstwa kolejowego z dnia 22 października b. r. dotyczące przelania kompetencji w sprawach o przyznawanie ulg przewidzianych w taryfie wyjątkowej dla materjałów budowlanych na Dyrekcje kolei państwowych brzmi dosłownie: Począwszy od 15 listopada 1896 r. przechodzą w zakres działania Dyrekcji kolei państwowych czynności, dotyczące zezwolenia na zastosowanie taryf wyjątkowych, zawartych w lokalnej taryfie towarowej austr. kolei państwowych i kolei prywatnych w zarządzie państwa zostających, ważnych dla przewozu materjałów budowlanych i przedmiotów służących do urządzania fabryk, nadawanych w ilościach co najmniej 500 kg. wagi na każdy list przewozowy i przeznaczonych: a) na zakładanie nowych lub powiększanie istniejących zakładow przemysłowych, tudzież należących do nich domów mieszkalnych dla urzędników i robotników; b) na budową kolei dla celów gospodarstwa leśnego i rolnego. Począwszy od powyższego terminu należy więc wnosić wszelkie podania w sprawach tych taryf wyjątkowych, dotyczące tak przyznania tychże, jakoteż zmienienia już zgłoszonych podań lub zgłoszenia nowych transportów, prolongaty przyznanej zniżki i zwrotu różnicy zapłaconych należytości przewozowych. do tej Dyrekcji kolei państwowych, do której okręgu należy stacja kolejowa, położona przy dotyczącym zakładzie przemysłowym lub dotyczącym torze przemysłowym.

Z krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa „Wzajemnej pomocy" słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. odbytem dnia 2 listopada b. r. wybrano na rok administracyjny 1896/7 wydział, do którego weszli: Zygmunt Pawelski jako prezes, Wacław Rogiński jako wiceprezes, Włodzimierz Chobrzyński jako sekretarz. Maurycy Neuman jako skarbnik, Kazimierz Bielański jako bibljotekarz, Józef Bijasiewicz i Edmund Grabiński jako wydziałowi, Teofil Dyga i Juljan Pura jako zastępcy wydziałowy h. — Do komisji szkontrującej weszli: Józef Karpiński, Edward Furdzik i Rudolf Katzer. — Do sądu polubownego weszli: Z. Pawelski, W. Rogiński, M. Neuman i K. Bielański. Członkami honorowymi mianowano pp.: Henryka Strzeleckiego. Władysława Tynieckiego i dra Władysława Zajączkowskiogo,

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Kaźm. Wojciechowskiemu w Niepołomicach. Czy to ma być płatne ogłoszenie?

Staremu burszowi. Daj pan pokój! Utwory tego rodzaju co „Bum, bum w szklanicę" kwalifikują się do kosza. Że Pan dobrze pijesz, upewnia nas wiersz:

„Gdy o północy ryknę z wesołości
Rachunek dajcie dla jegomości,
To wszyscy głupieją naokół,
On chory wołają, chory nasz sokół",

ale, że pan pisać nie umiesz, dowodzi cały toast.

Dr Władysław K. w Milówce. Proszę napisać do właściciela apteki w Trzebini.

Wielebny ks. Kulin. w Krakowie. Serdecznie dziękujemy za zwrócenie uwagi. Pisaliśmy do Nowego Targu, ale dotąd nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Dziwna apatja! A szkoda; temat proszący się do Uwag.

P. Stanisław Głębicki. O niecnem obchodzeniu się kaprala z synem pańskim najlepiej osobiście opowiedzieć w Komendzie korpusu.

P. Filip J. Brz. w Krakowie. Wiadomość mieliśmy z policji. Sprostowanie umieścimy po przejrzaniu referatu policyjnego.

Panu K. Chod. w Gr. Dziękujemy serdecznie. Skorzystamy. Prosimy o pamięć nadal.

Pani M. Now. w Krakowie Skorzystamy. Dzięki.

Pan Józef Niem. w Dobczycach. Załączone listy zbyt mało są charakterystyczne. W tece redakcyjnej mamy o wiele zabawniejsze. Za pamięć dziękujemy.

P. Jan Skier w. Libuszy. Naturalnie, że żyd.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. A. Blumenstock z Rattinau, J. Reisch i F. Höber z Katowic, M. Wahlberg z Wiednia, A. Fanck z Markowic, Wł. Struszkiewicz z Bebowy, E. Kassner z Berna moraw.

Hotel Saski. Ks. St. Piotrowicz z Ryglic, J. Moloń z Krosna, H. Kowalski, B. Kruszewski i M. Bogncka z Galicji, Fr. Tchörner z Berna mor., J. hr. Mielżyński z Warszawy, Fr. v. Kuffer z Ołomuńca, N. Ziwi z Nancy.

Hotel pod Róża. F. Rybińska z Przemyśla, M. Dorowski z Iskań, E. Zawkiewicz z Podola. A. Sękowska z Wydrmy, W. Popławska z Olkusza, S. Zacharjasiewicz z Częstochowy, K. Probazka z Jasła, B. Smatla z Wiednia, S. Janowski z Grojca.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—. bezpłatny,

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.): godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy): godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 listopada — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod .	101	35	Losy tureckie . .	48	00
„ srebrna . . .	101	30	Anglobank . . .	154	00
4% złota . .	122	40	Union	289	50
4% koronowa	101	10	Bankverein . . .	255	75
4% „ „ złota	122	10	Akcje Länderbank	245	75
4% Renta węg. kor.	99	30	„ „ lwowsko-czerniow.	287	00
Akcje banku au.-w.	940	00	„ „ połudn. .	99	50
„ kredytowe .	363	75	Elbenthal . . .	273	50
Londyn vista . .	119	85	Nordbahn . . .	3380	
Marki	58	77½	Staatsbahn . . .	355	00
Napoleony . . .	9	53½	Alpin	84	30
Włoskie banknoty .	44	55	Akcje tytoniowe .	151	00
Dukaty	5	69	Ruble	127	17
Losy prem. węg. .	156	00			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 12 listopada.

Banknoty austr. .	170	15	4% Listy likw. pol.	67	—
Krótki Wiedeń . .	169	95	Renta włoska . .	87	40
Banknoty ros. . .	217	60	Akcje austr. kred.	228	37
Listy zast. pols. .	216	45	Ultimo ruble .	217	25

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 2357

Piątek dnia 13 Listopada b. r.

I. Zupa Włoska
Rosół z lanem ciastem
Consomme z tapioką

II. Łosoś po Holendersku
Paszteciki Rysolki
Mózg an bere-noir
Sztuka mięsa sos Diabli

III. Rozboeuf angielski
Comber zająca naturalny
Wątroba gęsią z rusztu
Filet de boeuf alo Mikado

IV. Kaszka po królewsku
Charfotka z jabłek
Kalafiory z masłem
Ser — Owoce — Kawa

Znakomite czyste, naturalne

Wino Toskańskie

butelka 40 ct.
garniec 1 zł. 80 ct.

od 5-u garncy wysyła opłatnie nie licząc baryłki

Edmund Klimek

2547 W KRAKOWIE. 0 10

W domu **pod l. 16 przy ulicy Mikołajskiej** piętro II.

przyjmuje się stołowników.

Objady. na świeżem maśle **po 12 złr.** i **9 złr.** miesięcznie. Objady jak i kolacje wydaje się również na miasto. 2783 3 3

TOWARZYSTWO

PRODUKCYJNE I HANDLOWE

w Łańcucie,

poleca po cenach przystępnych **sukna** różnej grubości, **kocyki** wzorzyste w różnych barwach, **koce** na konie i wózki, wyrobu krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie. Próbki wyseła się opłatnie. 2788

2 realności

pojedynczo lub razem z 2 frontami, w dobrym stanie, w śródmieściu w Tarnowie, odpowiednie na restaurację i 2 bilardy **do sprzedania**, potrzeba połowę kapitału t. j. 6000 złr. Wiadomość: **Michał Świderski, Tarnów.** 2773 3 3

Medal zasługi w r. 1894.

Wystarczy raz uczynić próbę, **aby przekonać się o znakomitym gatunku** własnego wyrobu

PŁÓCIEN i WEB

na koszule.

prześcieradła bez szwu, **ręczników, obrósów, chustek, dym itd.**

Kto raz spróbował, ten zostaj stałym moim odbiorca.

Polecam również bardzo tanio znakomite materje na ubrania dziecinne i męskie bawełniane i półwełniane.

Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Upraszam adresować tylko: **„Władysław Gonet w Korczynie“.** Op. loco. 697

Mieszkania zaraz do wynajęcia:

ul. Radziwiłłowska Nr. 19, w parterze, 4 pokoje kuchnia z ogrodem
ul. Pawia Nr. 6, dwa mieszkania po 2 pokoje z kuchnią i jedno 3 pokoje z kuchnią
ul. Krowoderska Nr. 151 (w uliczce), **tanio** kilka mieszkań pomniejszych, sklep, stajnia i wozownia.

Wiadomość u stróżów. 2781 5-5

Młody człowiek, subiekt

obznajmiony w fachu bieliznianym posiadający język niemiecki w słowie i piśmie z ładnem pismem **poszukuje posady** lub zajęcia biurowego. —Łaskawe zgłoszenia R. B. handlowiec do Adm. Głosu Narodu. 2793 3—3

25 baranów

tłustych, na rzeź, ma Obszar Dworski **PRZEGORZAŁY, do sprzedania.** 2806 3 2

Pokój obszerny frontowy z przedpokojem z salonowem umeblowaniem i usługą, z widokiem otwartym na ogrody **przyległe** zaraz do wynajęcia przy ulicy Krowoderskiej Nr. 46 I. piętro. Bliższa wiadomość u stróża. 2820

Do Handlu Antoniego Hawełki w Krakowie

nadszedł wprost od producenta znów **wielki transport** znanego ze swej dobroci i przyjemnego smaku, naturalnego

Wina włoskiego „BARLETTA“

które jako napój zdrowy, orzeźwiający i tani poleca.

P. T. większym Odbiorcom i Kółkom rolniczym udziela odpowiedni opust. 2688 5 0

„Kółka rolnicze“, które dotąd niezaopatrzyły się jeszcze na zimę **w wino „Barletta“**, zechcą pospieszyć z zamowieniami — aby takowe mogły otrzymać przed pierwszemi mrozami, które ujemnie wpływają na dobroć wina.

Osobny salon dla Pań.

Zakład fryzjerski

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 2

KAROL RYŻMANOWSKI

poleca się jako specjalista fryzjer damski i męzki.

WYKONUJE WSZELKIE WYROBY z WŁOSÓW.

Perfumerje i przybory toaletowe po cenach fabrycznych. 2666 5 0

Zakład urządzony i prowadzony na wzór zagranicznych. Ul. Szewska Nr. 2.

Kraków, ul. Szewska 2.

Nabyć pragnie

jagód Jarzębiny i Tarniny.

Oferty przyjmuje: Zarząd Zakładu fabryczn. Tenczynek p. Krzeszowice. 2811 2 5

WIOSKA

¼ mili od stacji kolei, nad rzeką Białą położona, — 428 mórg obszaru mająca, w czem 216 m. użytkowego lasu, reszta dobrej roli i ogrodów, z dobremi budynkami, dobrze zagospodarowana, jest z powodu słabości właściciela za 60.000 złr. bez inwentarza i krescencji, zaś za 68.000 złr. w całości ze zbiorami i obfitym inwentarzem

do sprzedania.

Połowa ceny może zostać na hypotece. — Wiadomość bliższa w Biurze „Głosu Narodu“. 2337 0 10

Dwa futra

męzkie i damskie, garderoba męzka jak nowa, tanio **do sprzedania. Ul. Dietla, 101**, I ptr. 2794 3-3

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Kraków Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 2753

Obszar dworski

w Łobzowie pod Krakowem **jest do wydzierżawienia od 1-go Marca 1897.**

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel w Krakowie, w domu l. 5 **ul. Mikołajska**, ustnie od 3-ej do 4 ej popoł. 2809 2 3

SCENA teatralna

zupełnie urządzona, w dobrym stanie, nadająca się do większych lub mniejszych sal, tak w Krakowie jak na prowincji

zaraz do sprzedania.

Wiadomości udzieli **Jan Strycharski** Kraków. 2616 8 0

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1077

PANNA umiejąca bardzo dobrze krawieczyznę i znająca się na gospodarstwie domowem, **poszukuje miejsca.** Zgłoszenia do Adm. dla W. W. Nr. 2776 6-6

MAGAZYN PAPIERU **Leopolda Buczyńskiego w Tarnowie poszukuje**

PRAKTYKANTA

zamiejscowego. 3653 8 5

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

ukończony rocznik IV

kosztuje 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu“** płacą o **25%** mniej, t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna **Józefa Rogosza**, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM“.

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu“.

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu“** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK“**. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu“**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE“

Dalej wyszły w „Bibljotece powieści“

„NA BOŻEJ DRODZE“

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Björnstjerna — i

„W pogoni za szczęściem“

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki“** dodajemy

premję bezpłatną

14 tomową wspaniałą powieść

„La SAN FELICE“.

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

WIELKI SKŁAD (TRANZYTOWY)

Win wyspiańskich

z wysp: **Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi**

spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ

w Krakowie, Rynek Nr. 25

poleca swoje bezwzględnie i wyłączne

NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki i próbki na żądanie franco. 2573 16 15

Wysyłka na prowincją w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 1823 74 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa***, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk.*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy***, ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

2756 vis á vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Ubezpieczenia budynków, ruchomości, towarów i zboża **od ognia**,
Ubezpieczenia ziemiopłodów **od gradobicia**,
Ubezpieczenia **życia człowieka** we wszelkich kombinacjach

przyjmuje dla **krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń** i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę Instytucję

Dr Władysław Miłkowski

w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 2759

St. Czarnuchowski

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie ulica Florjańska Nr. 33

firma istniejąca od roku 1868

posiada na składzie w największym wyborze najmodniejsze francuzkie kamgarny i angielskie szewioty

z takowych wyrabia wszelkie ubrania podług najświeższych wzorów, oraz ma na składzie

GOTOWE UBIORY

własnego wyrobu 2694 3 3

po cenach jak naprzystępniejszych.

Żywiecka fabryka sukna

„Bogucki, Kossuth, Kamocki“

(poczta i telegr. Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla Szkół, Sokołów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska i t. p., **korty, szewioty, palmerstony** i t. p., na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny), **wielbłądziej** i t. d., uznane przez znawców jako wyrobione

z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywany być może z pierwszej ręki:

po cenach fabrycznych w Składach własnych:

1) **w Krakowie**, w składzie fabrycznym na Galicję Zachod. (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze Krajowym na rogu ul. Wiślnej i św. Anny.

2) **we Lwowie**, w składzie fabrycznym na Galicję Wschod. i Bukowinę, w magazynie Firmy B. Mikuliński & L. Krokowski na placu Marjackim, hotel Żorża.

3) **w Stanisławowie**, w składzie fabrycznym na Obwód Stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kazimierzowskiej, dom Wnego Dankiewicza.

4) **w N. Sączu** w składzie fabr. w domu Wgo Baczyńskiego przy ul. Jagiellońskiej (kierownik p. M. Chełmoński).

Składy te są w stosunku z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach. 2693 13 0

Fabryka kupuje od producentów wełnę krajową i prosi o oferty.

Kremską Musztardę

polecam moją podwójną, znaną z wybornego smaku, świeżo syconą Musztardę podwójną, przesyłki próbne pocztą 5 ko. 2 złr. 40 ct., 2¾ ko. 1 złr. 60 ct. 12 ko. 5 złr. 25 ct 25 ko. 9 złr. 50 ct.

Ferd. Michl, Senfsieder i. Krems, N. Ö. (Gwarancja, przy- 4 5 jęcie na zwrot. 2778

Krems, Schmelzgasse Nr. III.

Znana realność

M. MĘCKIEGO

na Woli Justowskiej,

jest wraz z ogrodem gościnnym, handlem i prawem propinacyjnem każdego czasu

do sprzedania.

Wiadomość na miejscu.

2769 8 12

L. 4279./68

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Kolbuszowej jest otwartą posada **sekretarza** Rady powiatowej z terminem **do dnia 15 Grudnia 1896 r.** z płacą roczną 1200 złr.

Kompetenci mają przedłożyć metrykę chrztu na nieprzekroczony 40 rok życia; świadectwa ukończonych studjów prawniczych, odbytej praktyki przy Władzach autonomicznych, politycznych lub sądowych, w notarjacie lub adwokaturze, świadectwo obyczajności i opis dotychczasowego życia. Posada jest na razie prowizoryczną. Po upływie roku może nastąpić stabilizacja.

Kolbuszowa 23 października 1896.

Viceprezes

2824 2 3 *Tyszkiewicz.*

„Chrześcijański skład“

HANDEL SKÓR

„pod Kilińskim“

Antoni Markiewicz i Sp.

dawniej „Towarzystwo Handlu skór“

kraków, ul. Florjańska Nr. 29

POLECA

Skóry dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów oraz na kwiaty. — Wielki wybór kopyt męzkich, damskich i prawideł, jakoteż narzędzi szewskich.

Główny skład czernidła na obuwia „Sokół“, w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. Creme na skóry naturalne, apreturę i pastę połyskującą na obuwie żółte i brunatne. Creme połyskujący na lakierki, oraz lakier na skóry Creme na cienkie obuwie z koźlej skóry. Bardzo skuteczna maść na kopyta końskie, jakoteż smarowidło na rzemienie.

Przybory na obuwia, jak: guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka itd. itd. w jak największym wyborze. — Szczotki do obuwia.

Kółkom rolniczym odpowiedni opust.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 1338 13 16





NAJWIĘKSZY SKŁAD

oryginalnych Rosyjskich

KALOSZY

W. Kłosiński

KRAKÓW

Florjańska L. 17

oraz wyłączny skład 2741 4 3

Kaloszy Szwedzkich

również trwałe a 10% tańsze.

Ceny tak niskie, że niema konkurencji!

Na prowincję wysyła odwrotnie.

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ

RUSSIAN AMERICAN INDIA RUBBER C°







Zalecona

przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie

używana powszechnie

we wszelkich rodzajach katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA

BILINSKA

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztuc

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i droguerjach w całym kraju. 2695 6 0

Ceny wód leczniczych.

Solterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała	25 ct.
Giesshüblerska	10 ct.

Ceny wód mineralnych:

Bromowa mocna . . . 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna sodowa	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z p. rof. żel. mocna 25, słaba	22 ct.

J. ZAPLATALSKI

Kraków, Rynek linja A — B. poleca na sezon obecny

Wielki skład kaloszy rosyjskich i amerykańskich.

Ceny jaknajniższe. 2638 12 0

Poszukuje stosownego lokalu na warstat stolarski

jeżeli możliwe w okolicy Zwierzynieckiej Ulicy na Powiślu zgłoszenia pod Adr. Zaremba p. Ul. Floryańskiej Nr 1. 2814 2—3

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY

w Krakowie ul. św. Tomasza 27

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 571 11 10

Na Fabrykę, Garbarnię, parową Pralnię lub jakikolwiek inny **Zakład przemysłowy,**

bardzo zdatna

realność

10 minut p. szosie, za Podgórzem, z płynącą tuż wodą, obmurowana przestrzeń 2 morgowa, z obszernemi zabudowaniami różnorodnemi, pięknym I ptr. domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki zaraz

do sprzedania.

Wiadomość: ***J. Strycharski,*** 2782 Kraków. 4 5

ETABLISSEMENT

„ODEON“

ulica Gertrudy 27.

Dziś i w dniach następnych **zupełnie nowy program** występ pierwszorzędnych sił artystycznych.

Pan Sami Neumann, komik-śpiewak i reżyser.

Panna Martha Mella, koncertowa śpiewaczka walców.

The 3 Frangois, słynni parterowi akrobaci.

Panna Pepi Setzer, szansonetka ekscentryczna.

Panna Juliette Reanu, włosko-rumuńska śpiewaczka.

Jenny Mignon miniaturowa szansoneta.

Mlle Dapfea, wspaniała tresura gołębi i kruków,

Millenium Czardasz, kwintet, 4 damy 1 pan, najlepsi tancerzy i śpiewacy z Budapesztu odznaczeni srebrn. medalem.

Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczór. — Ceny miejsc zwyczajne.

Królewskie Pierniki

wykwintnie nadziewane, pudełko oryg. zawierające 23 szt. 1 złr. 50 **A. Hernich, fabryka pierników w Wadowicach**, odznaczone medalem na wystawie kraj. 1894. 2835 1 0

---

3 Piwnice

duże 2830

zdatne także na lodownie są pod l. 40 p. ul. Florjańskiej

zaraz do wynajęcia.

Poszukuje się mieszkania

z pokoju i przedpokoju lub kuchni; o ile możności od ulicy, nie wyżej jak na 2giem piętrze,—w dzielnicy Piasek lub czarna wieś. —

Oferty proszę:

Oberlieutenant Fiedler Pionn. Baon Nr. 9. 2827 1—1

Wdowa po czeladniku, pozostająca w bezgranicznej nędzy, matka dwojga drobnych dzieci, z których starsze mające lat 10. od niemowlęcia sparaliżowane, potrzebujące bezustannej opieki— a z tej przyczyny nie mogąc zarobkować, udaje się do serc litościwych o rozparcie.—Mieszka przy ulicy **Długiej l. 43.** gdzie naocznie przekonać się można o prawdzie. **-Ludwika Gasiorowska** 2828

Potrzebną jest

Panna sklepowa

uzdolniona

w handlu masarskim

Wiadomość; **sklep masarski, ul. Krakowska L. I. w Podgórzu.** 2831

Mężczyzna

lat 29, inteligentny, mający dobrze rentujący się interes przemysłowy, **chciałby się ożenić** Posag kilku tysięcy złr. wymagany celem powiększenia interesu.

Listy z fotografjami proszę nadsyłać do 20-go Listopada pod Adresem **B. K. 183. Kraków.** post. rest., do odbioru za okazaniem kwitu inseratowego. Za zwrot takowych i dyskrecje zaręczam słowem honoru. 2834 1—2

Dom dwupiętrowy

ze sklepem, przy ulicy Grodzkiej **do sprzedania.**

Wiadomość w biurze **adwokata Dra Koya** (ul. św. Jana 1). 2833 1 3

---

1 Numer dorożkarski

faetownik, karetka, sanki, w dobrym stanie, para koni z ubraniem jest wraz z Konsensem do sprzedania. — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2837 1—3

Prawdziwe Herzeńskie

kanarki

pyszne śpiewaki, wprost z Andreasberg, bijące w dzień i w nocy cały rok, pierwszemi nagrodami pieniężnemi, honorowemi i dyplomami odznaczone, wiele uznań i podziękowań

są do sprzedaży w Hotelu Polskim w Krakowie.

Przesyłka pod gwarancją.

2821 **F. Bohnhorst.**

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek, hurtowny i częściowy handel artykułów religijnych, poleca: Obrazki do książek, książki do nabożeństwa, obrazy do ołtarzy, chorągwi feretronów; figury, krzyże i krzyżyki, stacje drogi krzyżowej; różańce, koronki, szkaplerze, medaliki i t. p. Poleca na kolendę Wielebnemu Duchowieństwu wielki wybór obrazków pięknych litografji po cenach za 100 sztuk od 15 ct. do złr. 2·50. — Wzory obrazków na życzenie przesyła darmo i opłatnie. 2733

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowkich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie